

Kajaki – pasja i praca

Łobez
Resko
Dobra
Węgorzyna
Radowo Małe

tygodnik łobeski

GAZETA POWIATOWA Nr 26 (539) Rok XI 26.6.2012 r. Cena 2,00 zł (w tym 5% VAT) ISSN 1643-5761

Uciekał przed policją, uderzył w drzewo i zginął

Sybiraków 66 rocznica powrotu z zesłania

Przeżyli, świętują, przekazują...



ROLNICTWO: W tym roku naprawdę będzie ciężko

OPTYK

PRACOWNIA OPTYCZNA

M & D Piszewscy s.c.

- komputerowe badanie wzroku
- soczewki kontaktowe
- szeroki wybór opraw

**LEKARZ OKULISTA
WTORKI, CZWARTKI**

Zapraszamy do nowego salonu
Łobez ul. Niepodległości 18
tel./fax (091) 397 43 76

Sprzedam Fiata Ducato

Maxi 3.0, 160 KM, 3,5 t,
L4H6, rok prod. 2008,
bogato wyposażony.
Tel. 602-507-454

Wspomnienia
Czesławy
Kobiałki

R-XXI chce
monopolu
na śmieci

**HURTOWA SPRZEDAŻ
OLEJU
NAPĘDOWEGO**

**Dostawy GRATIS !!!
Auto cysterna**

Węgorzyna tel. 601 301 602

BETMIX

**BETON
TOWAROWY**

- transport, rozładunek
- ogrozenia betonowe
- pompowanie betonu
- stropy Teriva
- bloczki betonowe
- nadproża
- pustaki keramzytowe

ul. Górną 4 • NOWOGARD

www.betmix.pl

e-mail: silos51@wp.pl

tel. 091 392 20 20 • tel. kom. 600418940

TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE



Kazimierz Rynkiewicz

W tym tygodniu odbędą się sesje w kilku gminach. Na przynajmniej dwóch, w Węgorzynie i Dobrej, będą rozpatrywane projekty uchwał dotyczące zmian w statucie Związku Celowego Gmin (ZCG) R-XXI w Nowogardzie. To związek skupiający ponad 21 gmin, wokół budowy wysypiska i sortowni śmieci, budowanej obecnie w Słajsinie pod Nowogardem.

W powiecie łobeskim należą do niego także gminy Resko i Radowo Małe, więc one także staną przed takimi decyzjami, czyli czy poprzeć zmiany w statucie ZCG, czy je odrzucić.

Otóż Zarząd ZCG, z przewodniczącym Antonim Bielidą (SLD) wpadł na pomysł, by zmonopolizować regionalny rynek, zapewniając sobie dostawę śmieci i eliminując konkurencję. Zaproponował, by gminy wyraziły zgodę na takie

R-XXI chce monopolu na śmieci

zmiany w statucie, które ten monopol przypieczętują. Otóż ZCG chce przejąć nie tylko śmieci, ale całą obsługę sektora śmieciowego, którą do tej pory zajmowały się gminy.

By zdać sobie sprawę ze skali operacji, trzeba zacytować kilka proponowanych zmian:

W § 5 dodaje się ust. 7 w następującym brzmieniu:

„7. Związek przejmuje zadania publiczne gmin związane z a ich ustawowych zadań wynikających z ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach zapewniając czystość i porządek na terenie gmin - uczestników, tworząc warunki niezbędne do ich utrzymania poprzez:

1) tworzenie warunków do wykonywania prac związanych z utrzymaniem czystości i porządku na terenie gmin uczestników lub zapewnienie wykonania tych prac przez tworzenie odpowiednich jednostek organizacyjnych,

2) realizowanie zadań wynikających z podjętych przez gminy - uczestników regulaminów utrzymania czystości i porządku na terenie gmin, zwanych dalej „regulaminami”, w przypadku stwierdzenia nie-

wykonania obowiązków ujętych w regulaminie przez właścicieli nieruchomości, wydawanie decyzji nakazujących ich wykonanie,

3) objęcie wszystkich właścicieli nieruchomości ewidencją w zakresie gospodarki odpadami oraz sprawowanie nadzoru nad gospodarowaniem odpadami komunalnymi,

4) organizowanie i rozliczanie systemu odbierania, transportu, zbierania, odzysku i unieszkodliwiania odpadów komunalnych wraz z analizą stanu gospodarki odpadami,

5) organizowanie odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości, na których zamieszkują mieszkańcy Gmin - uczestników Związku (...)

6) dokonywanie wyboru jednej z metod ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz ustalenia stawki tej opłaty dla mieszkańców, ustalanie stawki opłaty za pojemniki o określonej pojemności, ustalenie terminu, częstotliwości i trybu uiszczania opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz ustalenie szczegółowego sposobu i zakresu świadczenia usług w zakresie odbierania odpadów komunalnych od właścicieli

ści i zagospodarowania tych odpadów”.

To tylko część propozycji. Teraz o tym, czy wejdą one w życie, zdecydują radni poszczególnych gmin. Radni muszą poważnie pochylić się nad problemem, bo jako mieszkańcy zupełnie nie znamy konsekwencji tych pomysłów. Dwa z brzęgu pytania - czy cena ma być wspólna dla wszystkich gmin i jaka oraz co dalej z gminnymi zakładami, które do tej pory zajmowały się śmieciami. Jednak jest i inny „haczyk”; otóż ZCG chce także wprowadzić punkt o „wykluczeniu uczestnika ze Związku z powodu nieprzestrzegania Statutu Związku lub działania na szkodę Związku”. Czy np. krytyka działań zarządu ZCG będzie podlegała pod ten paragraf?

A może już teraz warto by było przyjrzeć się Zarządowi, którego przewodniczący, pobierający emeryturę wojskową, zarabia z naszych pieniędzy prawie 10 tys. zł pensji, tyle, co niejeden burmistrz i wójt, i już tworzy w zakładzie matecznik eseldowski, zatrudniając kolegów partyjnych.

Sesja Rady Miejskiej w Węgorzynie

Informacje i absolutorium

(WĘGORZYNO) Radni zbierają się na posiedzeniu w czwartek, 28 czerwca, o godz. 14.00, w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Węgorzynie.

Po interpelacjach radnych blok informacyjny o działalności jednostek gminnych w roku ubiegłym:

biblioteki, OPS i Urzędu Miejskiego oraz o przygotowaniu Gminy do sezonu letniego.

W drugiej części radni rozpatrzą projekty uchwał m.in. w sprawach: zmiany studium, zmiany statutu CZG R-XXI w Nowogardzie, zbycia nieruchomości, nabycia od PKP lokalu w Runowie Pomorskim,

przyjęcia programu usuwania azbestu.

W części trzeciej radni zdecydują o udzieleniu burmistrz Monice Kuźmińskiej absolutorium za wykonanie budżetu w 2011 r. Na zakończenie obrad wysłuchają odpowiedzi na wcześniejsze pytania i interpelacje. KAR

Sesja Rady Miejskiej w Łobzie

(ŁOBEZ). W najbliższą środę 27. czerwca o godz. 11.00 rozpocznie się sesja Rady Miejskiej w Łobzie.

Jednym z pierwszych punktów obrad będzie rozpatrzenie sprawozdania finansowego i sprawozdania z wykonania budżetu gminy za 2011 rok oraz podjęcie uchwały Rady Miejskiej w Łobzie w sprawie absolutorium.

Kolejnym punktem będzie sprawozdanie Burmistrza Łobza oraz kierowników jednostek podległych

gminie dotyczące wysokości i rodzaju udzielonych ulg według stanu na dzień 31. grudnia 2011 r.

Następne uchwały, które zostaną przedłożone radnym, to: w sprawie podziału Gminy Łobez na stałe obwody głosowania, ustalenia ich numerów, granic oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych, w sprawie wyznaczenia dodatkowych delegatów gminy do Zgromadzenia Związku Miast i Gmin Pojezierza Drawskiego, w sprawie określenia zasad przyznawania dotacji

celowej na dofinansowanie inwestycji związanych z przyłączeniem nieruchomości do istniejącej kanalizacji sanitarnej na terenie gminy Łobez oraz w sprawie przydomowych oczyszczalni ścieków i usuwania azbestu.

Następny projekt uchwały, jaki zostanie przedłożony radnym, dotyczy wydzielenia z mieszkaniowego zasobu gminy lokali socjalnych. Pod koniec sesji radni rozpatrzą skargę wniesioną do Rady Miejskiej w Łobzie. op



Gazeta Powiatowa

Redakcja:
Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 0504 042 532),
Magdalena Mucha (tel. 512 138 741)
Piotr Jachym

Reklama: tel. 512 138 349

Adres redakcji:
73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax (91) 3973730.
E-mail: tygodniklobeski@wp.pl
www.tygodniklobeski.xwp.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6, tel./fax (91) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: PKO Bank Polski Oddział 1 w Łobzie 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927
Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, tygodnik „gazeta gryficka”, „wieści świdwińskie”.

Skład i druk: WPPP - Łobez, tel./fax (91) 39 73 730.

Podejmą decyzję w sprawie przekazania prowadzenia szkoły w Wojtaszycach

(DOBRA) 28 czerwca o godz. 13.00 w sali konferencyjnej Hali Sportowej odbędą się obrady Rady Miejskiej w Dobrej.

Na sesji zostaną podjęte uchwały w sprawach: - skargi dotyczące działań Dyrektora Szkoły Podstawowej; - przekazania prowadzenia Szkoły Podstawowej w Wojtaszycach osobie fizycznej niebędącej jednostką samorządu terytorialnego lub osobie fizycznej; - statutu Ośrodka Pomocy Społecznej w Dobrej; - opinii do zmian w statucie Celowego Związku Gmin R-XXI w Nowogardzie,

- podziału Gminy Dobra na okręgi wyborcze, ustalenia ich granic i numerów oraz liczby radnych wybieranych w każdym okręgu,

- poboru podatków i opłat w drodze inkasa,

- zaciągnięcia długoterminowego kredytu na sfinansowanie planowanego deficytu budżetu jednostki samorządu terytorialnego w 2012 roku oraz na spłatę wcześniej zaciągniętych kredytów.

Ostatnim punktem obrad będą interpelacje, wolne wnioski i zapytania zgłaszane na sesji oraz odpowiedzi na nie. PJ



998 STRAŻ W AKCJI

Zapaliła się przyczepa z sianem

W poniedziałek 18 czerwca o godz. 19.15 strażacy z OSP Dobra zostali wezwani do Dobropola do palącej się przyczepy z sianem. Na miejscu okazało się, że na jednej z dwóch przyczep z sianem, podczas przewożenia ciągnikiem wybuchł pożar. Do akcji ratowniczej wyruszyły dwa samochody pożar-

nicze z 10. strażakami. Straty oszacowano na około 20 tys. zł, uratowano mienie na około 60 tys. zł.

Pożar w kotłowni

21 czerwca o godz. 14.08 strażacy zostali wezwani do Dalna w gm. Łobez do palących się śmieci w kotłowni w przybudówce. Do akcji ratowniczej wyruszyły dwa samochody pożarnicze i 7 strażaków. Akcja ratownicza trwała 46 minut łącznie z powrotem do bazy.

Gospodarstwo Rolne o pow. 1200 ha, okolice Łobza, dobrze prosperujące

zatrudni

ZARZĄDCĘ GOSPODARSTWA ROLNEGO

na dobrych warunkach pracy.

Wymagania:

- wykształcenie wyższe rolnicze
- doświadczenie w prowadzeniu wielkoobszarowego gospodarstwa rolnego
- umiejętność zarządzania ludźmi
- komunikatywność i bardzo dobra organizacja pracy

Kontakt: tel. 602-299-789.

Uciekał przed policją, uderzył w drzewo i zginął

(ŁOBEZ) Na drodze powiatowej z Łobza do Unimia kierujący autem marki Rover Dariusz T. uderzył w drzewo i zginął na miejscu.

W niedzielę, 24.06.2012 r., o godzinie 21.40, na drodze Łobez – Unimie, mieszkaniec Łobza Dariusz T., lat 42, kierując samochodem marki Rover nie zatrzymał się do kontroli drogowej i zaczął uciekać. Policjanci ruszyli za nim, włączając sygnały dźwiękowe i błysko-

we w radiowozie. Jadący z dużą prędkością kierowca oddalał się, jadąc w kierunku Unimia. Na łuku jezdni, przy złych warunkach pogodowych - padał deszcz i było ślisko - nie zapanował nad autem, zjechał na lewe pobocze i uderzył czołowo w drzewo. Kierowca zginął na miejscu.

Na miejscu wypadku były przeprowadzone oględziny z udziałem prokuratora. Zwłoki zostały zabezpieczone na sekcję. W tej chwili nie wiadomo jeszcze, dłaczego kierowcy pojazdem chciał uniknąć kontroli drogowej. Istnieje podejrzenie, iż Dariusz T. kierował pojazdem pod wpływem alkoholu. (R)

Firma z Nowogardu zajmie się instalacją c.o.

(RESKO) W maju został ogłoszony przetarg na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w Szkole Podstawowej w Łabuniu Wielkim i Centrum Kultury w Resku.

15.06 został wyłoniony wykonawca termomodernizacji - wykonanie przebudowy instalacji centralnego ogrzewania. Do przetargu stanęło 6 firm. Najkorzystniejszą ofertę złożyła firma z Nowogardu. Nowogardzkie Centrum Budowlane N. Durys, E. Witkowski Sp. J.

Oferta zawierała najniższą ceną. Cena podana podczas otwarcia ofert została skorygowana w wyniku poprawienia omyłki rachunkowej, polegającej na błędnym zsumowaniu kwoty netto i wartości podatku w formularzu ofertowym - podst. prawna art. 87, ust 2, pkt 2 ustawy Pzp. Wykonawca wyraził zgodę na poprawienie ww. omyłki.

Cena wybranej oferty to 159.857,02 zł brutto. PJ

USŁUGI ELEKTRYCZNE

Marek Tymoszczyk
tel. 691 014 733

- remonty instalacji
- pomiary elektryczne
- wymiany zabezpieczeń
- uziomy, odgromy

OKAZJA

Betonowe słupki do siatki

o wysokości 1,5 m - 22 zł netto
o wysokości 2,0 m - 26 zł netto
przy dużych ilościach rabaty

a także galanteria betonowa do Twojego ogrodu



Betonniarnia Łobez
Plac Spółdzielców 1
73-150 Łobez
tel.503 559 503

E-mail: betonniarnialobez@interia.pl



ZARZĄDCA CMENTARZA W ŁOBSZIE

Jerzy Furmańczyk Nowogard ul. Cmentarna 1a
91 397 03 97, 602 350 318,
jfnowogard@poczta.onet.pl

USŁUGI POGRZEBOWE

tel. 91 397 03 97, 692 354 065 /24 h

TRUMNY OD 590 zł

Przewozy krajowe i zagraniczne
Ekshumacje, kremacje, urny, nagrobki,
kwiaty, wieńce, wiązanki

Biuro Administracji Cmentarza
Łobez ul. Wojska Polskiego (w kaplicy)

W tym roku naprawdę będzie ciężko

Z panią Grażyną Horbacz umówiliśmy się na terenie suszarni w pobliżu Dalna. Na miejscu pani Grażyna wskazała na stertę gnijącej cebuli, której nie miała gdzie sprzedać.

Okazało się jednak, że to, co leży na placu, to jedynie część zbiorów. Kolejne partie cebuli znajdowały się w magazynach, zapakowane w skrzyniach. W oczekiwaniu na sprzedaż zdołały już poprzerastać. Cały zbiór był właśnie likwidowany. Podobny los podzieliły ziemniaki. W sumie straty wyniosły milion zł. Ze słów Pani Grażyny wynika, że nie jest jedyną, która nie była w stanie sprzedać swoich zbiorów. Produkty rodzimych rolników wypierają te sprowadzane z innych krajów. Producenci zachodni proponują ceny dubbingowe, po czym, gdy już mają wolny rynek podnoszą je o wiele wyżej niż chcieli polscy rolnicy. Tym samym, my jako odbiorcy końcowi kupujemy produkty z zachodnich gospodarstw rolnych po wyższej cenie, niż gdybyśmy kupowali własne. Pani Grażyna zwraca również uwagę na fakt, iż zachodni producenci mają zdecydowanie wyższe limity odnośnie nawozów i środków ochronnych, a to z kolei oznacza – wyższą cenę za więcej chemii w warzywach.

Sama już nie gospodaruje, albowiem gospodarstwo przepisała na syna. Jednak to, co ma do powiedzenia na temat sposobu traktowania rolników a tym samym nas – odbiorców, mrozi krew w żyłach. Wszystkie działania wymierzone w rolników w konsekwencji bowiem skupia się i na nas – konsumentach.

- Zebrałiśmy cebulę. Była przygotowana do sprzedaży, ale polityka Polski jest taka, że nie eksportuje się do Rosji, na Ukrainę ani Białoruś - i odmówili. Nikt nie będzie sprzedawał poniżej kosztów. Za cebulę do obieralni po odliczeniu transportu wychodziło 2 grosze za 1 kg. To, kto to będzie robił? Ogółem cebuli jest około 600 ton, dodatkowo ziemniaki. Mamy w plecy milion zł. A w kraju to tylko komorników i windykatorów pełno.

Jeśli chodzi o grupy producenckie, to rozumiem, że jest to w ten sposób, że jest nas pięciu, produkujemy, a koordynator sprzedaje warzywa z grupy producenckiej. U nas tak nie jest. Od Marszałka idą pieniądze. Mają napisany program od obrotu, dostają w pierwszym roku 10 proc. Jak mają obrotu 4 miliony to



dostają marży 400 tys. zł. Grupy producenckie w Polsce bardzo zaniżyły ceny. Osoba, która pracowała w Netto, jest koordynatorem grupy producenckiej. Przyjechał i zaproponował 20 gr. za cebulę. Produkcja i pakowanie drożej wyjdzie. Nie jestem w grupie producenckiej i bardzo dobrze, bo wkopalibyśmy się jeszcze gorzej.

Rozłożyli na łopatki bydło mleczne, trzodę, alkohol.

Za alkohol, gdy jeszcze mieliśmy gorzelnię w latach 97. straciliśmy 130 tys. zł. Na zbożu też straciliśmy, nie zapłacili nam w 2003 roku. Kto tu robi przekręty? Kto tu nas rozumie? Nikt. Gmina nawet nam podatku nie umorzyła. Jedyna pomoc z gminy to ewentualne rozłożenie na raty.

- Pani Bożena wskazuje na magazyny – tam były ziemniaki, nie ma co tam wchodzić. Zgniły, co miałam zrobić, kto będzie im szykował za 8 groszy za kilogram? Worek jest droższy. Worek kosztuje do 10 gr. Dlaczego nie ma zbytu? Bo jest chaos, bo wszystko idzie zagranicę. Teraz tak krzyczą, że Unia daje. To nie jest tak. My w 1997 roku kupowaliśmy kombajn John Deere. Kosztował 470 tys. zł i to była cena faktyczna, a teraz kosztuje milion zł, bo jak mówią „300 tys. zł wam Unia oddaje.” To jest parodia – powiedziała pani Grażyna.

Cebula stoi w skrzyniach w kilku magazynach. Są w nich również worki do ziemniaków. Worek do marchwi kosztuje 10 gr., ale to i tak nie jest pewne, bowiem po tym, gdy zaczęto wymagać worki z bardziej gęstymi oczkami cena takich worków nagle poszła w górę.

- To chory kraj. Zaczęli sprowadzać cebulę za 4 eurocenty z Holandii, wyparła ona cebulę jeszcze tańszą, którą niektórzy sprzedawali za koszt transportu tylko. Teraz dali wyższą cenę. Teraz dzwonią do mnie po cebulę. To mówię - teraz to sobie wybieraj. Ziemniaków poszło około 400 ton, ziemniaki chcą od 8 do 11 groszy za kg.

Zostały zlikwidowane mleczarnie, teraz mówią, że produkty są

oszukane, a z czego to wyprodukują?

Swinie – tak zmarnować naszą hodowlę? Duńczykom opłaca się hodować prosiaki? Podpuścili, że tanio. Za komuny mieliśmy trzodę chlewną, mieliśmy dużo i wszystkim opłacało się hodować. Teraz nie ma się już do kogo o pomoc zwrócić. Teraz syn ma gospodarstwo. Dzierżawi ponad 420 ha ziemi.

Czy opłaca się zboże siać? Co się opłaca? Był taki rok, że poszły nawozy w górę, potem spadły i teraz znowu poszły w górę. Środki chemiczne poszły w górę. A ile zbierze przy tej suszy i przy tym wymarzeniu? Gminom Radowo Małe i Łobez zabrakło tylko 5 punktów do tego, aby mogła być ogłoszona klęska suszy, bo taka jest norma. Wystarczy zadzwonić do instytutu w Puławach. Powiedzieli, że taki jest przelicznik i tak obliczają. Powiedziałam, że gmina Radowo jest specjalnym rejonem. Niemcy tutaj jedynie ziemniaki i żyto uprawiali, a oni śmieją się i mówią, że to niemożliwe. Dlaczego dańkowskie żyto nie wymarzło? Tylko te piękne? Kto za to odpowiada? Powinno nasiennictwo odpowiadać, bo oni badają i piszą na materiale siewnym I klasa, odporne do 8 st. C. Albo, że odporne na choroby i wymarzenie, a później okazuje się, że nie jest.

Czy możemy żądać odszkodowania? Z nasiennictwa nie dostanie się odszkodowania. Jedyne odszkodowanie dostaje się wtedy, gdy się ubezpieczy. I to też trzeba dobrze wiedzieć. Tegonikt głośno nie mówi. Jest do 15 maja – to jest zimowe, bo jeszcze można przesiać kukurydzę np. i wypłacają 25 proc. odszkodowania. A jak wypłacać odszkodowanie, to już na drugi rok płaci się większy procent. To kraj podatników. Była produkcja alkoholu, to rozliczali nas jak kryminalistów. Zabezpieczenie składu podatkowego, zabezpieczenie transportowe na beczkę. Alkohol kosztował mnie 2 zł, a zabezpieczenie 49,60 zł – za litr 100 proc. alkoholu. Gorzelnię przejęliśmy w 1994 roku, za żytnie mieliśmy 2,40 zł, w tamtym roku było 2,40 zł

do 3 zł dochodziło. Zniszczyli całą produkcję, bo przecież nie ma już żadnej. Teraz alkohol idzie z Ukrainy. Mieliśmy gorzelnię w Rekowiu, zdałam ją. Paliwo jest droższe, opał droższy to i produkt droższy. Słyszałam, że z Ukrainy ciągną alkohol na plombach przemysłowych, a nas jak złodziei traktują. Tu przed wojną najczęściej uprawiano ziemniaków i żyta, bo w każdej wiosce prawie była gorzelnia. A tu jest niepotrzebne, na ponad 20 gorzelni ile zostało, trzy? Rekowo stoi, teraz na pewno nikt nie odnowi papierów, bo to jest spora książka. Resko idzie po to, żeby papiery mieć, bo nie można przekroczyć 90 dni postoju, bo trzeba wtedy wyrabiać nowe papiery. Co się opłaca? Nic nie robić. Najlepiej to w ugorze zostawić albo sady posadzić.

Pani Grażyna zapytana o orzechy włoskie wyjaśniła, że program już się skończył. Zapytała przy okazji, gdzie te orzechy są. Powinniśmy być już nimi zasypani, tym bardziej, że przerobili to już Grecy i Hiszpanie. Hiszpanie przerobili również grupy producenckie.

- Zobaczy pani, ile będzie padało. Jak wywieźli marchew po 30 groszy do Warszawy, to przecież dołożyli. A teraz ile kosztuje? Zmądrzeli. W tym roku naprawdę będzie ciężko, bo jest susza: Wielkopolskie, Kujawsko-Pomorskie mają suszę, teraz będą dopiero szukać i czyścić rynek Unii. Nie jest sprawiedliwie. Gdy Duńczyk uprawiał ziemniaki, mógł stosować 5 litrów środka ochronnego. My mieliśmy zabronione, jesteśmy w Unii, więc też powinniśmy. W Tym roku weszło, że możemy 2,5 litra stosować na ziemniaki. Mieliśmy certyfikat na marchew, że nie ma azotanów, nic to nie dało. Sklepy chciały równiutką marchew, sprowadzono z zachodu. Każdy mówi, że zboże się opłaca. Im większa jest wydajność, tym więcej musisz dać i więcej chronić.

Kwoty mleczne były porobione, rolnicy przekraczali limity, kary były jak nie wiem, miliony. To kto to będzie produkował? Naród jest tylko dawaj. Niepotrzebnie został zamknięty rynek na wschód. Ukraina też zaczęła uprawiać i stawiać chłodnie – dodała Pani Grażyna.

Wspomniała również o innym rolniku, który nie mógł sprzedać rzodkwi – wszystko zaołał. Na drugi dzień po naszej rozmowie w Szczecinie odbył się strajk rolników. Głównym celem protestu było zachowywanie przepisów ustawy przez Agencję Nieruchomości Rolnych, ale nie brakowało też hasła typu: „Więcej produkujesz, szybciej zbankrutujesz”, „Rolnik już nie może a Rząd mu nie pomoże”.

Pierwsza burza za nami - lato rozpoczęte



(POWIAT) W poniedziałek nad naszym powiatem przeszły nawałnice i burze. Strażacy musieli wielokrotnie interweniować.

Nawałnica i burze spowodowały wiele zniszczeń. Między innymi na ul. Bema w Łobzie odłamał się konar drzewa spadając na prywatną

posesję. Zostało zniszczone ogrodzenie.

- Dzwoniliśmy na straż pożarną, jednak dowiedzieliśmy się, że drzewem tym musi zająć się Zarząd Dróg. Wszystko już zgłosiliśmy. Na szczęście zniszczeniu uległo tylko ogrodzenie, nie było tam przyczepek, których wypożyczeniem zaj-



muję się wspólnie z mężem. Otrzymaliśmy zapewnienie z Zarządu Dróg, iż szkody zostaną przez nich naprawione lub zwrócą nam koszty naprawy - mówiła właścicielka posesji, na którą spadł odłamały konar.

Interwencje po burzy:
Świętoborzec - drzewo na dro-

dze - JRG Łobez, Podlipce wezwane o godz. 21.26 - drzewo na jezdni - OSP Węgorzyno, udział w akcji wzięło 6 pożarników.

Gardno - drzewo na jezdni - JRG Łobez - 4 osoby.

Tarnowo - wezwanie o godz. 3.01 drzewo na drodze - w akcji JRG Łobez. PJ

Sesja absolutoryjna w Resku

Chcą utworzyć placówkę wsparcia dziennego

(GMINA RESKO)

27 czerwca

o godz. 16.00

w Centrum Kultury

odbędą się obrady Rady Miejskiej w Resku.



Na sesji zostanie przedstawione sprawozdanie finansowe wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu gminy za 2011 rok. Następnie zostanie przedstawiona uchwała Regionalnej Izby Obrachunkowej w sprawie wydania opinii dotyczącej sprawozdania burmistrza Reska z wykonania budżetu za 2011 rok. W tym punkcie obrad przewidziana jest dyskusja, następnie radni podejmą uchwałę w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego oraz sprawozdania z wykonania budżetu.

W kolejnym punkcie obrad zostanie przedstawiony wniosek Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Resku w sprawie udzielenia absolutorium burmistrzowi Reska z tytułu wykonania budżetu za 2011 rok. Na-

stępnie zostanie przedstawiona uchwała RIO w sprawie wydania opinii o wniosku Komisji Rewizyjnej w sprawie absolutorium dla burmistrza. Następnie radni podejmą uchwałę w sprawie absolutorium dla burmistrza Reska z tytułu wykonania budżetu za rok 2011.

Na sesji zostaną podjęte uchwały w sprawie zmiany budżetu gminy na 2012 rok oraz utworzenia placówki wsparcia dziennego.

Ostatnim punktem obrad będą interpelacje, wolne wnioski i zapytania radnych oraz odpowiedzi na nie. PJ

Absolutorium dla Barbary Wilczek



(GMINA DOBRA) Głównym punktem ostatnich obrad Rady Miejskiej w Dobrej było udzielenie absolutorium pani burmistrz z wykonania budżetu za 2011 rok.

Nadszedł czas udzielania lub nieudzielania absolutorium dla sprawujących władzę wykonawczą w jednostkach samorządu terytorialnego, czyli dla burmistrza bądź wójta. Czas ten, przypada na pierw-

szy kwartał każdego roku. Zgodnie z zapisem ustawy o samorządzie gminnym kompetencja ta należy wyłącznie do radnych.

W powiecie łobeskim to radni z Dobrej podjęli jako pierwsi uchwałę w sprawie udzielenia absolutorium dla burmistrz Dobrej Barbary Wilczek. 11 radnych głosowało za udzieleniem absolutorium, 2 było przeciw, a 2 wstrzymało się. PJ

HYDRO-GRUNT SP. Z O.O.

- PRZYŁĄCZA WODNO - KANALIZACYJNE
- WYKOPY (M.IN. POD ŁAWY FUNDAMENTOWE)
- PRZECISKI (W TYM KIERUNKOWE)
- SZAMBA BEZODPLYWOWE
- PRZYDOMOWE OCZYSZCZALNIE ŚCIEKÓW
- KOMPLEKSOWE WYKONAWSTWO INSTALACJI SANITARNYCH I CIEPLNYCH
- INSTALACJE SOLARNE
- POMPY CIEPŁA
- ODWIERTY

KOMPLEKSOWA REALIZACJA USŁUGI
WRAZ Z NIEZBĘDNĄ DOKUMENTACJĄ!

TEL. 604 968 276
HYDROGRUNT@GMAIL.COM

UWAGA!

Chcesz zarobić na wakacje ?

Przyjdź do zbioru na plantację !

„TRUSKA-POL” Trzuszczyna koło Łobza

III dekada czerwca - termin na telefon (poniżej)

Zapewniamy:

- Obfite zbiory (Plantacja nawadniana)
- Godziwe zarobki
- Bezpłatny dowóz autobusem

J.T.M. Brzozowscy
ul. Budowlana 13/7
73-150 ŁOBEZ
tel. 604 189 952

Gabinet Kosmetyczny

Rok założenia 1986

Masaż i akupresura

Kontakt, miejsce i umawianie wizyt Gabinet Kosmetyczny w Nowogardzie ul. Zielona 3 tel. 091 392 07 14

Ponadto polecamy SOLARIUM w systemie SLI INTENSIVE, bezbolesne przekłuwanie uszu i innych części ciała, zabiegi kosmetyczne, hennę, depilację, świecowanie uszu.

Zapraszamy Czynne codziennie do 20.00

DRUKARNIA w Łobzie poleca usługi poligraficzne wizytówki, plakaty, samokopie
Ul. Słowackiego 6,
tel. 913973730

PŁYTY OSB

NAJTANIEJ. 602 131 760

JUBILER

skup złota i srebra,
naprawa, sprzedaż

NAJMODNIEJSZE WZORY ŚLUBNYCH OBRĄCZEK



grawer gratis!

72 - 310 Płoty
ul. Jedności Narodowej 33

tel. 607 687 690

Biuro reklamy Tygodnika Łobeskiego
Tel. 504 042 532

Plantacja borówki amerykańskiej w Siwkowicach

zatrudni zbieraczy

w miesiącach lipiec - sierpień.
Tel. 515-144-186.



Firma Handlowo - Usługowa

tym pol

Zbigniew Tymoszczyk

ul. Waryńskiego 15,
73-150 Łobez
tel./fax 091 397 40 56
tel. kom. 0508 050 008
e-mail: info@tym pol.pl

SKUP SKŁAD OPAŁU

ZŁOMU, MAKULATURY, SPRZĘTU ELEKTRYCZNEGO, SPRZĘTU ELEKTRONICZNEGO

Łobez ul. Północna 10 (teren GS)
Jerzy Spurek
698 676 984

WIZYTÓWKI

WYDRUKI PRAC DYPLOMOWYCH, BINDOWANIE - **TANIO**
Łobez ul. Słowackiego 6
tel. 512 138 349

ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO SPRZĘTOWYCH I ROBÓT DROGOWYCH

PAWEŁ BIEĆ

**TRANSPORT:**

Ciężarowo-samowyladawczy
Dostarczanie piasków-żwirów

USŁUGI:

Koparko - spychowe, dźwigowe
maszyn drogowych
Utylizacja gruzu, papy, eternitu
Rozbiórki budowli



Drawsko Pom., ul. Łąkowa 19, Czesław Bieć - Pełnomocnik
tel./fax 094 363 34 01, kom. 602 637 277, 502 637 155

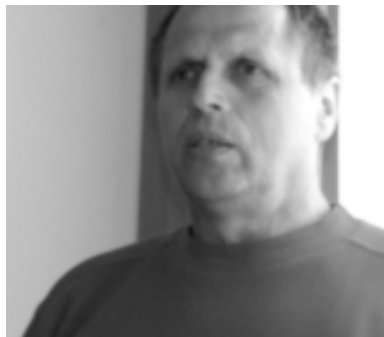
Sołtysi naszego powiatu - Józef Korcz z Mielna

Mamy w naszym sołectwie wiele do zrobienia

Kontynuujemy nasz cykl wywiadów z sołtysami wsi w powiecie łobeskim. Tym razem rozmawiamy z p. Józefem Korczem, sołtysiem Mielna w gminie Węgorzyno.

Jakie prace zostały wykonane w Mielnie, w ostatnim czasie?

W tym roku mieliśmy około 10.000 zł funduszu sołectkiego do dyspozycji. Tak naprawdę nie ma zbyt wielu rzeczy, które zrobiliśmy w naszym sołectwie, jest więc jeszcze dużo pracy przed nami. Na wszystko nie starcza nam pieniędzy, w sołectwach więc robimy wszystko małymi krokami. Jednak trzeba przyznać, że co roku jest w Mielnie ładniej. Przeznaczenie pieniędzy sołectkich uzgadniamy na zebraniu wraz z mieszkańcami. Mamy fajny plac zabaw, obsadziliśmy go krzewami. Zrobiliśmy mały zieleniec, posadziliśmy krzewy i kwiaty, ładnie to wygląda przy wjeździe do wioski. Część pieniędzy przeznaczyliśmy na pomalowanie świetlicy, wymagała ona odnowy, w tej chwili jest bardzo ładna, na pewno przyjemniej się tam dzieciom spędza czas. Dodatkowo była robiona cała termomodernizacja świetlicy, ale to już nie z naszego funduszu. Wymieniono instalację, zrobiono przybudówkę, nową elewację, zrobiono też kilka rzeczy, które były poza planem.



Jakie plany ma sołectwo na przyszłość, jakieś inwestycje?

Chcielibyśmy wymienić ogrodzenie wokół naszego placu zabaw, to obecne jest już stare. Mamy naprawdę dużo do zrobienia. Chcemy zagospodarować tereny koło jeziora. Najpierw musimy zrobić parking, aby już nikt nie wjeżdżał na nasze boisko. Jednak już na początku napotkaliśmy na problemy, ponieważ te tereny nie są gminne. Ciężko jest je przejąć i nie można się dogadać, czyje to tak naprawdę jest, niby nadleśnictwa, niby agencyjne. Były tu bardzo duże plany. Mieliśmy wyczyścić brzeg z krzaków, miało być miejsce na rowerki i kajaki, a obok nowy plac zabaw, dodatkowo scena, miejsce na grilla i ognisko. Gdyby się udało, to tutaj naprawdę byłoby pięknie. Ludzie mieliby gdzie spędzać czas. Na pewno przyjeżdżałoby tu dużo ludzi z całej gminy. Z sołectkich pie-



niędzy na pewno byśmy sami tego nie zrobili, myślę jednak, że moglibyśmy liczyć na pomoc gminy. Niestety na dnie tego jeziora jest muł, nie da się tego wyczyścić, więc to jezioro do pływania i kąpieli się nie nadaje. Plan zagospodarowania na razie odłożyliśmy, ponieważ nie wiedzieliśmy, jak zostanie spiętrzona woda. W gminie leżą zrobione plany, jest to wszystko zapisane, co tutaj ma być. Myślę, że prędzej czy później uda nam się to wszystko zrobić. W naszej miejscowości chcemy zrobić także nowe boisko do piłki nożnej i siatkówki. Jednak tutaj także mamy problem z terenami. Tereny, na których chcieliśmy zrobić ten cały kompleks, zostały

przekwalifikowane na tereny mieszkalne. Ale kto to kupi? Nikt, a my mamy problem, bo jest to miejsce, które świetnie nadaje się do zrobienia kompleksu boisk. Na temat tych terenów także trwają rozmowy, wiadomo, że na czyichś terenach nic nie zrobimy.

Czy w Mielnie odbywają się jakieś zabawy okolicznościowe, imprezy?

Organizowaliśmy ostatnio dzień dziecka. Było bardzo fajnie, myślę, że dzieci były zadowolone. Był także dzień matki. Mamy zamiar zorganizować większe jasełka. Na pewno będą we wsi kolejne zabawy czy imprezy, jest to ustalane z panią ze świetlicy.

Jacy są mieszkańcy Mielna?

Nasza miejscowość nie jest duża, liczy około 200 mieszkańców. Chciałbym innego podejścia u dzieci i ich rodziców w stosunku do naszej świetlicy. Rodzice twierdzą, że świetlica jest po to, aby dzieci mogły się wyszaleć, to absurd, dzieci często rozrabiają i niszczą świetlicę. Ludzie nie rozumieją tego, że wszystko, co tam się znajduje, zostało zrobione czy też zakupione z naszych podatków, to jest wspólne dobro mieszkańców, więc trzeba o to dbać, a nie niszczyć. Pani w świetlicy czasami miała problemy z naszymi dziećmi, bo przychodzi ich do świetlicy bardzo dużo, czasem około 20. Nie ma też w wiosce czynów społecznych. Jest kilku ludzi, którzy mają chęć pomóc, coś zrobić, jednak są ludzie we wsi, którzy mają dzieci i nie chcą pomagać. A przecież na wsi powinniśmy robić wszystko pod kątem dzieci, żeby one miały tutaj jak najfajniej. PJ

Poszukiwany sprawca kradzieży z włamaniem

Komenda Powiatowa Policji w Łobzie poszukuje mężczyzny, którego wizerunki zamieszczono obok na portretach pamięciowych (sporządzonych na podstawie zeznań różnych świadków), który w dniu 23 kwietnia 2012 r. w Łobzie przy ul. Bema 27, w budynku PCPR/CIS dokonał kradzieży z włamaniem do pomieszczeń biurowych, skąd zabrał portfele z zawartością dokumentów, pieniędzy i kart bankowych. Osoby, które rozpoznały mężczyznę na portrecie pamięciowym proszone są o kontakt z dyżurnym KPP w Łobzie tel. 997, 112 lub 91 5615 511, jak również z prowadzącym sprawę mł. asp. Adamem Kamińskim tel. 91 5615 548. (r)



Kajaki – pasja i praca

Z panem Janem Michalczyznym umówiliśmy się na spotkanie na polu namiotowym i wypożyczalni kajaków Kajnet w Resku.

Pan Jan czekał na mnie na miejscu razem z wnuczką. Korzystając ze słonecznej pogody usiedliśmy pod przytulną wiatą. W drodze do niej minęliśmy kilkadziesiąt kajaków oraz samochody gotowe w każdej chwili do transportu sprzętu. Brukowana ścieżka z kamieni polnych oraz liczne nasadzenia drzew zdradzały ogrom pracy i trudu włożonego w ten zakątek. Dla uzyskanego efektu warto było, albowiem nie tylko cieszy oczy, ale i odgradza od miejskiego życia, tworząc cichą i spokojną enklawę. Tuż za wypożyczalnią znajduje się niedawno odnowiona promenada, z której chętnie korzystają mieszkańcy miasta.

Wypożyczalnia i pole namiotowe zlokalizowane są na terenie byłej ubojni, w jednym z obiektów wydzielono miejsce dla gości, aby mieli gdzie schronić się przed nieprzychylną pogodą.

Jako niegdyś zapalony turysta zwiedziłam z plecakiem wiele zakątków kraju i Europy, bywając tym samym na wielu polach namiotowych i w wielu ośrodkach. To w Resku ma w sobie swoisty urok, bo z jednej strony cieszy oko wypielegnowaniem, z drugiej odnosi się wrażenie bycia w rodzinnej atmosferze, w miejscu bezpiecznym i niemal swojskim, jest to miejsce, które ma w sobie ducha. Sprawia to zarówno życzliwość gospodarzy, ale i też sposób zagospodarowania terenu. O taki efekt niezwykle trudno, tym bardziej, że sporo osób pole namiotowe traktuje często jako wydzielony „kopel” z dostępem do bieżącej wody.

- Proszę powiedzieć co sprawiło, że zajął się pan akurat taką działalnością?

- Zdopingowały mnie dzieci. Rodzice mieszkali za oczyszczalnią, a ja ostatnio w blokach. Dzieci zwróciły uwagę, że nic się tutaj nie dzieje, wszystko jest zarośnięte, rozkradzione, nic nie ma. W tym czasie przechodziłem na emeryturę. Wyprawkę przeznaczyłem na zakup kajaków. Raptem udało mi się kupić sześć byle jakich kajaków. To był rok 1999, jednak tak ucziwie nastawiliśmy się na kajaki w 2002 roku, wówczas zaczęliśmy kupować



sprzęt. Był jeden zlot instruktorów, przodowników kajakarstwa, potem – drugi. W tamtych latach mało kto pływał, w tej chwili dużo osób już weekendowo pływa. Na pewno do Drawy, Pilawy nie dorównujemy. Tam przez tydzień idzie tyle kajaków, co u nas przez cały rok, ale myślę, że około 2-3 tys. ludzi przepływa Regą.

- Spływy kajakowe zaczynają się od pańskiej przystani?

- Wszystko zależy od tego, jak wiarachce. Proponujemy dwu-trzydniowy spływ. Jeśli jednak chcącały tydzień, to dopytujemy, na jakim odcinku chcą pływać, zawsze służymy pomocą.

- Od czego zaczęła się przyгода z kajakami?

- Już w 1964 roku pływałem, potem przyszła praca w szkole. Przez 25 lat jeździłem na rowerach z młodzieżą. Podczas wakacji przez dwa tygodnie obowiązkowo był rajd rowerowy. Jeździliśmy niedaleko: w koszalińskie, gdańskie, poznańskie – i tak przez 25 lat. Potem kierowcy przestali zważać na rowerzystów, a gdy jeździliśmy kolumną z 15 dziećmi, to zacząłem bać się. Wtedy postanowiłem przerzucić się na kajaki. Pierwsze cztery kupiłem do szkoły na wyprzedazy. Powoli kupowałem po jednym, dwóch i takim sposobem zakupiłem w sumie 10 kajaków. Wtedy już mogłem zorganizować spływ dla 20 osób. Gdy dokupiłem kolejne pięć - przeszedłem na emeryturę. Należało więc ciągnąć to dalej. Na zorganizowanie wypożyczalni przeznaczyłem wyprawkę. Syn i córka cały czas pływały. Teraz szefem jest Justyna. W tej chwili tak to rozbudowaliśmy, że mamy prywatne samochody do rozwożenia.

- Na jakiej zasadzie odbywa się współpraca z wami?

- Nie jesteśmy organizatorem spływów. Mamy sprzęt i dowozimy go na spływ, który organizują ci, którzy chcą płynąć kajakiem. Jeśli pani chce popłynąć ze znajomymi, to znaczy, że pani jest organizatorem. Warunek jest taki, że trzeba mieć ukończone 18 lat. My ze swojej strony proponujemy trasę pod względem długości i trudności. Dowozimy kajaki na wyznaczone miejsce i z wyznaczonego miejsca o omówionej porze odbieramy. Dajemy instrukcję jak płynąć, aby się nie przewrócić. Zawsze proponujemy rozpoczęcie spływu od Świdwina albo od Póchlęba, od mostku. Dla nas najatrakcyjniejsza trasa jest od Dalna do Żerzyna, bo lubimy pływać z przeszkodami. Jeśli ktoś się zgłasza, zapisujemy, pytamy, czy pierwszy raz czy nie, którą trasę chce przepłynąć, wówczas mówimy ile ma czasu, operujemy odcinkami od mostu do mostu i informujemy w jakim czasie powinni się zmieścić. Jest telefon na kajakach, na tablicach informacyjnych na rzece, które zrobiliśmy. Była to nasza inicjatywa, nasza praca i nasze pieniądze.

- Co jednak proponujecie dla takiego szcureka lądowego jak ja, który pływał jedynie po jeziorach i nie zawsze z zadowalającym skutkiem?

- Wodę trzeba szanować. Niektórzy są bardzo pewni, bo już pływali, a potem okazuje się, że płyną, ale najczęściej w kapokach w wodzie.

- Dlaczego nie jesteście organizatorami spływów?

- To wszystko kosztuje. Organizator spływów odpowiada tak samo, jak firma turystyczna, która organi-

zuje wycieczki do Egiptu. Musi mieć takie same zabezpieczenia ubezpieczeniowe, majątkowe i inne rzeczy. Nie rozróżnia się tego. W tym momencie są to dla nas zbyt duże koszty, bo ubezpieczenie wynosi około 10 tys. zł rocznie. Przy takim ruchu turystycznym trwającym dwa miesiące... Gdybyśmy mieli organizować spływy, musielibyśmy być z grupą na wodzie i wymagałoby to większego zaangażowania.

- Zaczynał pan od szczęścia nowych i kilku zdezelowanych kajaków, a dzisiaj ile macie kajaków?

- Około 50. W tamtym roku mieliśmy najnowocześniejszą bazę na Redze. Koledzy z firm w Trzebiatowie nie mają takich kajaków. Dopiero fakt, że od kilku lat mieliśmy taką bazę, sprawił, że jedna z firm też takie kupiła. Z kolei na nas zakup lepszego sprzętu wymusiła nasza trasa. Po przepłynięciu odcinka na Redze dwie trzecie musieliśmy naprawiać - po każdym dniu.

Zwyczajniej bardziej opłacało się kupić droższy i lepszy sprzęt, niż później po każdym spływie kleić.

- Rega tak właściwie jest największym skarbem tych terenów. Czy pana zdaniem jest wystarczająco rozreklamowana?

- Na naszym terenie pozostała nam tylko Rega. Z pewnością nie chcielibyśmy, aby to było to, co dzieje się na Drawie. Tam jest dziennie w granicach 600-700 kajaków. Tam są limity, bramki, wpływa się do parku, gdzie pobierane są opłaty. U nas grupa płynie w swoim towarzystwie i jest sama na rzece. Nawet jeśli mamy kilka grup na rzece, to staramy się je rozbić w różnych godzinach, tak aby nie widzieli się, aby byli w swoim towarzystwie i nikt im nie przeszkadzał. Przeszkoda nie



stwarza tego, że stoi 20-30 kajaków i czeka, bo ktoś zaklinował się na drzewie, a tak jest w parku w Drawsku, gdzie stoi sto kajaków i czeka godzinę, żeby przebić się przez przeszkodę.

- Czytałam wiele sprawozdań i niektórzy kajakarze nie ukrywają, że piją alkohol. Jak sobie z tym radzicie?

- Wszystko zależy od ludzi. Zwracamy szczególną uwagę na to, ile rzeczy zostało w kajaku. Jeśli widzimy, że mają ze sobą, to chcemy później widzieć puste puszkę czy butelki w kajaku. Informujemy, aby zostały w kajaku, my je zabierzemy. My ze strażakami z Łobza sprzątamy rzekę aż do Reska. Dajemy sprzęt, oni ludzie, zrzucają się na paliwo. Robimy to tak, aby było bez zysku, nawet z naszymi kosztami dodatkowymi. Co roku robimy różne odcinki, najbardziej brudne są za Łobzem. To nie jest wynik kajakarzy, wędkarzy, ale ogródków działkowych. Brudno jest też na wysokości promenady. Pierwszymi drzewami, na których to się zatrzymuje, to drzewa za mostem na Unimiu. To, co ucieknie, zatrzymuje się na wysokości Bełcznej, Karwowa. Tam jest duży wiatrołom i wszystko się tam kręci i dzwoni.

- Z jednej strony chcielibyście mieć ruch, ale z drugiej nie chcecie dopuścić do przeludnienia na rzece. Czy są to tereny, w które warto zainwestować w turystykę i agroturystykę?

- Musiałby być kompleks. Nie tylko kajaki, ale i miejsca noclegowe i jeszcze coś dodatkowego. Jesteśmy w mieście. Co innego na wsi, poza miastem. Z jednej strony jesteśmy prawie jak na wiosce, bo odgradziliśmy się nasadzając mnóstwo drzew. Wcześniej były tu krzaki.

- Odnosi się wrażenie, że człowiek znajduje się poza miastem.

- Tak, ale zazwyczaj przy różnych imprezach jest hałas, a na to nie możemy sobie pozwolić. Teraz najbardziej zadowoleni jesteśmy z promenady. Dla mieszkańców jest to niesamowita atrakcja, ludzie spacerują tu z miłą chęcią.

- Przyjeżdżają do was grupy z Polski?

- Tak. W sezonie mamy kilka

grup z Polski. W tym roku mamy grupę studentów AWF z Krakowa, z Poznania, Gdańska... Sporadycznie, ale są. Bardziej te grupy wykorzystują sprzęt z Trzebiatowa, bo chcą dopłynąć do morza. Prawda jest taka, że jeśli wezmą sprzęt z Trzebiatowa, to drożej ich to wyniesie. Jeśli wykorzystują nasz sprzęt, jedziemy po niego do Trzebiatowa i czasami zabieramy ze sobą kierowców, którzy następnie jadą po pozostałych. Mamy też stały kontakt z lokalnymi przewoźnikami osób i oni jadą po kajakarzy na miejsce.

- Przystąpiliście do LOT-u?

- Poważnie myślimy o tym, aby być. Od początku uczestniczyliśmy we wszystkich spotkaniach, dotyczących Lokalnej Organizacji Turystycznej.

- Jakie działania jeszcze podejmujecie w związku z szerzeniem kajakarstwa, bo jak widzę, nie jest to jedynie sposób na życie, dodatkowe dochody, ale przede wszystkim pasja, na bazie której powstało to miejsce.

- Działamy też charytatywnie. Prócz sprzątnięcia Regi, organizujemy spływy dla młodzieży. W tym roku chcieliśmy po raz pierwszy zrobić dla przedszkolaków, ale pogoda nam nie dopisała. Uczestniczyliśmy w spływie dla niewidomych, robimy spływy dla Domu Pomocy Społecznej – w takich wypadkach musimy zatrudnić ratowników i tylko na pokrycie tych kosztów

konieczne są pieniądze. Sprzęt udostępniamy za darmo.

- Dużo ludzi z Reska pływa?

- (śmiech) Z Reska już chyba wszyscy pływali. Kiedyś spytałem leśników, czy znają swój las od strony rzeki. Zaproponowałem spływ, teraz pływają 2-3 razy w roku. Po pierwszym spływie chcieli wyciąć drzewa, a my od razu zaproponowaliśmy, aby tych drzew nie wycinać. Mieliśmy na początku miesiąca maraton kajakowy i jeden z uczestników również powiedział, że drzewa trzeba usunąć. Ale nie, to największa atrakcja przecież, na rzece trzeba pracować, uczyć się, można ewentualnie przyciąć jakąś gałązkę.

- Jesteście tu wiele lat. Z pewnością mieliście szczególnych gości, niecodzienne wydarzenia.

- Mieliśmy tu zacnego gościa, najbardziej zasłużony w Polsce kajakarz. Już można tak o nim powiedzieć. Jest to niesamowity człowiek, Aleksander Doba, który w 99 dni samotnie przepłynął kajakiem Atlantyk (czwarty na świecie, pierwszy w Polsce). Był u nas przed wyprawą, dyskutowaliśmy, opowiadał, w jaki sposób przygotowuje się, słuchaliśmy z niedowierzaniem. Byliśmy później w Policach na powitaniu. Teraz wybiera się na Pacyfik. Z Ameryki Południowej do Japonii. Aleksander Doba ma 66 lat.

- Ludzie są różni, więc zapewne mieliście historie z drugiej strony - narzekanie. Wielokrotnie na szlakach spotykałam turystów narzekających, że w górach jest za dużo kamieni. Czy spotkał się pan z kręceniem nosem, że np. woda za zimna?

(śmiech) - Są. Klient jest klientem i nie komentuje się tego. Gdy przyjeżdża chłopak z dziewczyną, mówimy, że zobaczymy czy nadaje się na żonę czy nie. Rzeką to sprawdzi. Musi być współpraca i zaufanie. Szczególnie dziewczyny przychodzą elegancko ubrane, myśląc, że to wycieczka po jeziorze. Są robaki, muchy, zielsko, krzaki, muł. W

środku rzeka jest piaszczysta, brzegi są zamulone. Na odcinku z Prusinowa do Łobza są bystrza jak w górskich potokach. Woda wypływa się i płynie wśród kamieni.

- Jakie odcinki i pory roku wybieracie dla siebie?

- My sami pływamy wiosną i zimą, latem nie mamy czasu. Wybieramy Brzeźnicką Węgorzę, Reską Węgorzę, Piaskową, Rekowa, Mołstowa, Ukleja – one mają wówczas dopiero wodę. Dopiero teraz, na wiosnę, płynąłem odcinkiem Uklei, od Rogowa do Troszczyzna. Jest to najładniejszy odcinek, jakim pływałem. Przede wszystkim musimy przepłynąć sami, aby wiedzieć, co później klientom sprzedać. Mieliśmy ostatnio grupę, która chciała przepłynąć Mołstową. Gdy stwierdziliśmy, że tam jest ciężko, odparli, że właśnie taką trasę wybierają. Pojechaliśmy sprawdzić, zadzwoniliśmy i wyjaśniliśmy, jak wygląda trasa. Wody było 10-15 cm – zrezygnowali. Mieliśmy grupę prawników z Poznania, byli u nas każdego roku. Później przestali przyjeżdżać. W ubiegłym roku wrócili ponownie. Przyjeżdżali z synami, była to grupa męska, wywoziliśmy ich w las na Mołstową. Po trzech czterech dniach odbieraliśmy ich. Byli z rzeczami, ze wszystkim. Tam wpływa się w las i cały czas lasem płynie się. Oni szli po rzece, ciągnąc rzeczy w kajaku. Mieli ze sobą maczety, piły siekiery, różnego rodzaju sprzęt. Zasada była taka – ciąć, przepchać kajak i niech się uczą. Po długiej przerwie w tamtym roku panowie przyjechali, ale sami, bo młodzież dorosła, rodziny pozakładała i już im się nie chce. Dwa lata temu mieliśmy z kolei załogę kobiecą, dwie panie w wieku powyżej 70 lat przyjechały z młodzieżą. Powiedziały, że gdyby nie one, młodzież nie zorganizowałaby tego wyjazdu. Z kolei najmłodszy uczestnik miał 5 miesięcy, płynął w foteliku.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Magdalena Mucha



Sybiraków 66 rocznica powrotu z zesłania

Przeżyli, świętują, przekazują...

(ŁOBEZ) 19 czerwca Sybiracy spotkali się w 66 rocznicę powrotu z zesłania do Ojczyzny. Data symboliczna, bo przyjeżdżali już wcześniej, w maju, ale w czerwcu 1946 przyjechało ich najwięcej. Ostatni transport dotarł do Łobza pod koniec miesiąca. Z każdego takiego składu wysiadali spragnieni Polski Sybiracy. Setkami, a nawet tysiącami. Wracali z wieloletniego zesłania na Syberię. Wysiadali wychudli, wygłodzeni, wyniszczeni, owinięci w szmaty, z dziećmi, tobołkami, ale z pojawiającą się radością na twarzach. Plakali i wtedy, gdy słyszeli polską mowę, i wtedy, gdy dojrzyli na bocznicę kolejowej przymę zwalonych ziemniaków. I choć przyjechali w nieznanym sobie miejscu, wiedzieli, że tu może być już tylko lepiej, bo tam, gdzie byli, było piekło.

Pierwsza taka rocznica

Rocznica powrotu z zesłania do ojczyzny to jedyna z rocznic radosnych, bo tych tragicznych aż nadto; 17 września - napaść Sowiec na Polskę, największe wywózki na Syberię - 10 lutego i 13 kwietnia, ale także wspomnienia bez dat; rozstrzelanie ojców, wujków, stryjków i dziadków w Katyniu i całym zespole obozów śmierci oraz długie lata zesłania, gdzie daty po prostu przestawały istnieć.

Więc najpierw, gdy już można było, przypomniano rocznicę wywózek. W Łobzie od wielu lat są spotkania 10 lutego i 13 kwietnia, na cmentarzu, pod krzyżem Sybiraków. O dziwo, z roku na rok pojawia się coraz więcej ludzi młodych. Zanim odejdą ostatni zesłańcy, powinno dojrzeć młode pokolenie, które świadomie weźmie na siebie obowiązek dźwignia tej pamięci i wpisze ich historię na trwałe w historię Łobza, bo przecież oni to miasto stwarzali od nowa, z nicze-



go, mając tylko w pamięci tamtą kresową Polskę, którą musieli opuścić, i niewielki dobytek.

Przywieźli ze sobą niewiele, tyle, ile potrafili udźwignąć na wychudłych ramionach. Wielu jeszcze długo po przyjeździe chodziło boso, bo nie było butów. Ale chcieli żyć, pracować, cieszyć się. Przyjechało wtedy bardzo dużo dzieci, które dzisiaj są już babkami i dziadkami, a których dzieci i wnuki tworzą współczesny Łobez. Jak wielu przyjechało? Trudno to dokładnie policzyć, ale niektórzy wspominają, że 18 czerwca 1946 roku przyjechał transport liczący 40 wagonów, a w każdym było po około 40 osób (dorośli i dzieci), więc mogło tylko tym jednym przyjechać około 1600 osób. A przecież takich transportów było kilka. Jeszcze później, w latach 1955-57, przyjechali następni, wywiezieni na Syberię w latach 50., z byłych terenów Polski, które po wojnie znalazły się w granicach

ZSRR. Biorąc pod uwagę ówczesną liczebność Łobza i wiosek, Sybiracy stanowili pokaźną część osiedleńców.

Więc ta rocznica, 66, to jakby powrót do tamtego momentu, gdy na stacji, jeszcze z drewnianym dworcem, zatrzymał się pociąg i zaczęli wysiadać obdarci ze wszystkiego, ale nie z godności i nadziei, przyszli Łobzianie. Dzisiaj po raz pierwszy mogli nawiązać do tamtej podróży, mówić o tej radości, z jaką jechali do Polski, z jaką opuszczali „archipelag” gułagów.

Wiara, zwątpienie, świadectwo prawdy

Jak rocznica, to oczywiście trzeba rozpocząć ją modlitwą, w kościele, modlitwą dziękczynną za ocalenie oraz za dusze zmarłych, tych, którzy tam zostali na zawsze. W kościele poczty sztandarowe; szkół, Policji, Koła Sybiraków w Łobzie, jest delegacja Zarządu Oddziału

Związku Sybiraków w Szczecinie. Ksiądz proboszcz Józef Cyrułek opowiada los Sybiraków parabolą Chrystusa ukrzyżowanego, poniżanego i wyszydzanego, ale także jego uczniów, którzy zwątpili w niego i Maryi stojącej pod krzyżem, współcierpiącej, która zawierzyła do końca i wytrwała.

- Jesteście, by dać świadectwo prawdzie - powiedział, już po przejściu na plac Sybiraków, starosta Ryszard Brodziński, którego matka z dziećmi i babcią wrócili z Syberii do Polski w 1948 r., przebywszy długą drogę, z przystankiem w Afryce. W krótkich słowach zawarł prawdę także o późniejszych losach Sybiraków, już w rzekomo wolnej Polsce, ale także wyraził to, o czym wielu z nas myślało, spotykając się w tę rocznicę z Sybirakami.

- Mama z babcią zamieszkały w Sarnikierzu. Gdy opowiedziała sąsiadom o swoim sybirackim losie, nazajutrz pojawili się wysłannicy



tamtego zbrodniczego systemu, informując, że jeżeli jeszcze raz opowiedzą, dadzą świadectwo prawdzie, to wrócą tam, skąd przyjechali, ale już bez możliwości powrotu. Musieliście lata czekać, by to świadectwo prawdzie dawać. Dziękujemy wam, za to świadectwo prawdy. Mówicie o tym, jakie zło człowiek może uczynić człowiekowi. O tym zapomnieć nie wolno. Mówicie o tym, i za to wam dziękujemy. Jeszcze bardziej dziękujemy za to, o co dzisiaj modliliśmy się, że przenesiecie w dzisiejsze czasy te najwyższe wartości dla Polaka – Bóg, Honor, Ojczyzna. Modliliśmy się za wasze matki, które przekazywały nam miłość do ojczyzny i do wiary, a także do życia, którego wartość poznaliście w sposób szczególny. Wy, nie liczni, którzy tu wróciliście, daliście tego wymierny przykład, i po raz kolejny właśnie młodzieży, która tu jest licznie zgromadzona, przekazujeć to największe dla nas przesłanie. - powiedział starosta Brodziński.

Coraz Was mniej, ale nas tu coraz więcej

Apel zmarłych odczytał Kazimierz Chojnacki, w obecności mamy Sybiraczki. Był hymn Sybiraków - A myśmy szli i szli dziesiątkowani - zawsze ściskający gardło, wyciskający łzy, wzruszający... I momenty radosne; pani Zosia Majchrowicz wręcza medale Związku Sybiraków w Łobzie za współpracę, pomoc, pamięć: dla Policji, Urzędu Miejskiego, Starostwa, Łobeskiego Domu Kultury, Biblioteki, PSL, szkół w Łobzie, Starogrodku, Bełcznej, Węgorzynie, Runowie Pomorskim, Resku, dla ks. Józefa Cyrulika, Czesława Szawiela, Henryka Musiała, Tadeusza Korzeniewskiego (foto), Lesława Buczka (muzyka, śpiew, chór) i nas, piszących, Czesława Burduna, Nowego Tygodnika Łobeskiego i Tygodnika Łobeskiego, co jest dla mnie bardzo miłym zaskoczeniem w tamtym momencie. Dziękuję.

W tym dniu jest jakby wszystko



Spotkały się cztery pokolenia; Sybiraczka Janina Daniłowicz z córką Aleksandrą Czaplinską i prawnuczką Hanią Dadyńską.

na miejscu; plac Sybiraków, słońce, obelisk, orkiestra, poczty, delegacje wielu szkół, dużo dzieci i młodzieży, mieszkańcy. I choć Was co roku mniej, to nas tu jakby co roku więcej. Mocno i głośno zauważalny jest brak Tadeusza Barańskiego. Ale tworzy się już sztafeta pokoleń. I chociaż jest nieobecny z powodu choroby, wiadomo, że jest mocnym ogniwem w tym łańcuchu pokoleń, bo wykonał kawał dobrej roboty. Pozdrawiamy panie Taziu i życzymy zdrowia.

W pamięci jest siła zaklęta...

Uroczystość wieńczą występy gimnazjalistów w sali gimnastycznej. Znakomicie przygotowane i wzruszające. Jest chór, są występy solowe, także próby, za pomocą muzycznej formy rocka i rapu, nazwania, wyśpiewania, tych samych pragnień i marzeń o Polsce i wolności: „Nie zapomnij, skąd tutaj przybyłem, nie zapomnij, gdzie się urodziłem, bo w pamięci jest siła zaklęta, więc pamiętaj synu mój... O kolorach białym i czerwonym, o symbolach orła i korony, bo w pamięci jest siła zaklęta, więc pamiętaj synu mój...”.

Jakże paradoksalny jest los polski; jedni śpiewali na zesłaniu, marząc o powrocie do Polski, ich wnuki śpiewają na emigracji, na amerykańskim Jackowie... Jakże różne pokolenia, tylko tęsknota pozostaje ta sama. Dobrze czasami jest spotkać się razem, w Polsce.

Kazimierz Rynkiewicz



Wspomnienia Czesławy Kobiałki

Czesława Kobiałka urodziła się 25 marca 1918 roku w Emilianowie, w gminie Piaski, w województwie lubelskim, jako druga spośród sześciorga dzieci Bronisławy z domu Wac oraz Ignacego Lipskiego.

To właśnie w Lublinie Niemcy podczas wojny zbudowali obóz koncentracyjny zwany Majdankiem. Był on drugim co do wielkości, po Oświęcimiu, obozem nazistowskim w Europie. Już w październiku 1941 roku Niemcy założyli tu obóz dla radzieckich jeńców wojennych.

Baraki w Majdanku wybudowali Żydzi - jeńcy wojenni z polskiej armii z 1939 roku. Jednak już wiosną 1942 roku Majdanek stał się ośrodkiem zagłady Żydów. W 1942 roku powstał oddział kobiecej. W 1943 roku 10 obozów pracy w dystrykcie lubelskim przekształcono w filie obozu koncentracyjnego na Majdanku, znajdowały się one m.in. w Trawnikach, Poniatowej, Budzynie, Dorohuczynie oraz cztery w samym Lublinie.

W Lublinie znajdował się Zamek, który stał się zarówno siedzibą gestapo, jak i miejscem kaźni m.in. AK-owców.

Piaski

W Piaskach przed wojną większą część ludności stanowiła ludność żydowska. Pod koniec 1940 roku zaczęto przywozić tu Żydów z ówczesnych ziem niemieckich; pierwszy transport przybył spod Szczecina. Niemcy ulokowali ich do rodzin mieszkających w Piaskach. Następnie podzielono miasto i w jednej jego części utworzono getto żydowskie.

Za pomoc Żydom groziła kara śmierci. Dwa lata później naziści przeprowadzili masowe wysiedlenie Żydów z piaseckiego getta. Część z nich zostało przeniesionych do Trawnik, gdzie utworzono obóz przejściowy, z którego z kolei kierowano więźniów. W czasie okupacji Niemcy założyli tu getto dla ludności żydowskiej, skąd kierowano do obozów zagłady w Bełżcu i Sobiborze. Osoby słabe, schorowane i wycieńczone zabito na miejscu bądź na terenie żydowskiego cmentarza w 1943 roku.

Emilianów

Obecnie jest to niewielka miejscowość położona około 5 kilometrów od Piasków. Mieszka w niej około 140 mieszkańców w 40 budynkach mieszkalnych. Większość trudni się rolnictwem. Półkilometra

za wsią rosną dwa lasy. W jednym z nich do dziś znajdują się mogiły poświęcone czci żołnierzy, którzy walczyli i zginęli za ojczyznę w czasie wojny. Podczas wojny miejscowość spłonęła do połowy. Z Emilianowa do Lublina jest 24 km.

Wspomnienia Czesławy Kobiałki

Przed wojną skończyłam jedynie siedem klas. Starsza siostra była słaba, nie miał kto robić na gospodarce, nie mogłam więc iść do szkoły i dalej się uczyć.

Młodsze siostry skończyły szkoły średnie. Jedna z nich poszła do zakonu w Lublinie. Moja starsza siostra skończyła tylko pięć klas, tyle było w szkole w naszej wsi. Właściwie szkoła była czteroklasowa, ale mieliśmy dobrą nauczycielkę, pochodzącą z hrabiów. Dbała o dzieci. Uczyla cztery klasy i piątą dodatkowo. Uczyla nawet języka francuskiego. Mnie nie. Do piątej klasy chodziłam już do Piasków, dlatego nie nauczyłam się języka francuskiego. Ale tak naprawdę, gdy byłam w czwartej klasie, to słyszałam, jak uczy się piąta klasa i osłuchiwałam się z tym językiem. Niejako przy okazji w czwartej klasie uczyliśmy się języka francuskiego.

W szkole uczyło się 60 dzieci, nie tylko z Emilianowa, ale i z Józefowa oraz niewielkiej kolonii. Wszystkie dzieci uczyła jedna nauczycielka. Na gwiazdkę robiła różne jasełka, latem zrobiła także przedstawienie o królowej.

Przedstawienie zostało zrobione w stodole na klepisku. W środku część oddzielająca od zboża została przystrojona brzoškami. Scena została zrobiona przy pomocy prześcieradeł. Było bardzo pięknie. Na koniec roku przyjeżdżał do nas wójt.

Nauczycielka pracowała z dziećmi w taki sposób, że wszystko mogła z nimi zrobić. Dzieci były dobre i niegłupie, nauczyły się wszystkiego. Teraz dzieci są bardzo niegrzeczne, krzyczą na nauczycieli i na rodziców. Ojciec nas nie bił, ale był szanowany, jak powiedział, to tak miało być. Rodzice byli szanowani. A teraz?

Mieliśmy kilka hektarów pola, dwa konie, sprzęt rolniczy, sześć krów, hodowaliśmy świnie, kury. Produkty z gospodarstwa woziliśmy na targ i sprzedawaliśmy. Na rynku wszystko można było sobie kupić i w sklepach wszystkiego było dosyć. Było źle dopiero, gdy Niem-



cy przyszedli, bo nam zabrali całe bydło, bo trzeba było dać na kontyngent. Ojciec potem już kupował i dawał na te kontyngenty, bo nie chciał oddawać ostatniej krowy. Kupował gorsze. Była rodzina i przecież potrzebowała mleka. Jednak przed samą wojną było nam bardzo dobrze.

Wiedzieliśmy o tym, że ma wybuchnąć wojna. Byłam już dorosła, miałam już 21 lat. Pamiętam ten dzień, gdy mamusia przyszła z miasta i bardzo płakała. Ona już przeżyła pierwszą wojnę. Bała się i mówiła „wojna wybuchła, to znowu będzie bieda”.

Gdy Niemcy gonili naszych żołnierzy, jak ich w niewolę brali, to piekliśmy ciasto, pszenne pieczywo kładliśmy w kosze i jechaliśmy na szosę. Ale czy wszystkich nakarmi się, jak ich setki tam szło? Chociaż trochę mogliśmy im dać. Tylko tyle...

Niemcy przyszedli, ale jakoś nas nie powybijali. Baliśmy się nieraz. Ojca na wojnę nie powołali, bo miał już swoje lata i za późno było dla niego pójść do wojska. Tylko taty najmłodszy brat przyszedł w sierpniu z wojska i zaraz został powołany na wojnę. Od nas z rodziny nikt nie był na wojnie. Miałam jeszcze kuzyna, nazywał się Kazimierz Gwiazda, on był w podchorążówce. Ukrywał

się i nie poszedł na wojnę, tylko był w podziemi. Później złapali go i zginął na zamku w Lublinie. Tam jego nazwisko jest na ścianie, na której wszyscy więźniowie podpisywali się. Moja siostra, która była w zakonie w lubelskim klasztorze, blisko zamku, znalazła jego podpis na ścianie, ale dopiero gdy wojna się skończyła. Wtedy wszyscy ludzie tam szli i szukali nazwisk swoich bliskich. Z kolei mój drugi kuzyn należał do strzelców – zginął w Oświęcimiu.

Kontyngenty

Jak wyglądało życie codzienne? Na kontyngenty trzeba było oddawać nie tylko zwierzęta, ale i zboże. Trzeba było oddać tyle zboża, ile wyznaczili, a potem przychodzili i jeszcze na wiosnę prawie wszystko zabierali. Nie było co siać.

Kiedyś tato, aby było szybciej, trochę omlócił cepami, trochę zostawił na zasadzie, że jeszcze potem trochę omlócimy maszyną i tak robiliśmy, potem w snopkach tak stało. Gdy przyszła karna ekspedycja, jeden żandarmów znalazł kłos.

Mój tato uciekł do lasu, mama już wtedy nie żyła, a ja z bratem zawieźliśmy zboże na kontyngent do Piasków. Przyszedli do nas, akurat w momencie, gdy wróciliśmy z miasta. Jeszcze byłam w kaponie, w któ-

rej jechałam. W domu byłam z młodszym rodzeństwem. Jeden z ekspedycji wszedł i zapytał mnie, gdzie jest ojciec. Powiedziałam, że pojechał do Lublina. Za chwilę wszedł brat i został zapytany o to samo. Odpowiedział, że poszedł do lasu. Ten z ekspedycji zarzucił bratu, że skłamał, bo nie powiedział tak, jak ja. Zaczęłam tłumaczyć, że byliśmy przecież w Lublinie, odwoziliśmy zboże i nie było nas w domu, wróciliśmy przed chwilą po jego wyjściu. Nie było nawet mowy. Strasznie zbił i skopał brata. Jeszcze jak brat uciekał, strzelił za nim, ale nic mu nie zrobił. Brat miał dopiero 14 lat, mały chłopaczyna jeszcze był.

Z Niemcami przyszedł Ukrainiec. Niemiec powiedział, abym szła z nim do stodoly. Spytałam czy będzie mnie tam bił. Ukrainiec umiał po polsku i powiedział, że nie wie. Odpowiedziałam, że nie idę i uciekałam za sad, do ludzi i za domy sąsiadów. Biegłam tak szybko, że z bólu i strachu strasznie rozboleły mnie nogi. Uciekałam i nic mi nie zrobił. A wszystko przez to, że zobaczył kłosa.

Od nas poszli dalej. Strasznie zbił jedną z kobiet, potem im uciekła. Ludzie w kopcu przebierali kartofle do sadzenia. Obok była piwnica zrobiona z ziemi. Kobieta uciekając skoczyła tam, ale w taki sposób, że nikt nie widział. Biegli za nią, dobiegli do tego kopca i spytali ludzi, gdzie ona jest? Spytali kto? Nikogo nie widzieli, więc dali już spokój. Było strasznie. Jak już ta karna ekspedycja przyszła... Jak często przychodzili? Jesienią albo na wiosnę, nieraz zimą. Często nie przychodzili, bo nie było co brać. Tato mówił, że podczas pierwszej wojny to przychodzili i brali i brali, a ludzie płakali, potem jak przyszli i nic nie było do brania, to ludzie się śmiali – mówili: *weźcie sobie, jak nie ma nic*. Tak ojciec opowiadał, że tak było w 1915 roku. Takie życie było.

Życie codzienne

Kiedyś ocielila się krowa. Powiedziałam, że może udałoby się sprzedać jako cielaka. Zabili mi tego cielaka, włożyli do worka, wywieźli na szosę, jechał Żyd. Wtedy Żydzi jeszcze jeździli swobodnie, wsiadłam na te sanki, nie wiedział, co wiozę. Zawiózł mnie aż do Lublina, niedaleko ciotki, zesłałam od niego z tych sanek, a wtedy młody Żyd, bo chyba nie był to Polak, pomógł zanieść mi to do ciotki. Tak mi się udało. Miałam szczęście. Wtenczas nie było jeszcze takich rewizji. W miarę spokojnie było jeszcze. Do 1941 roku jeszcze można było gdzieś coś zawieźć. Mimo wszystko byłam odważna, napraw-

dę. W drodze do Lublina przejeżdżałam koło Majdanka.

Potem, jak zaczęły się już rewizje, zabiliśmy świnię. Mieliśmy sannie wyjazdowe. Pod pierwsze siedzenie podłożyli ćwiartkę w worku, podobnie pod drugie siedzenie, gdzie siedzieliśmy. Z nami była siostra, która w tym czasie była jeszcze próbantką, a nie zakonnicą. Przyjechała do domu, mamusia kupiła jej kołdrę. Wyruszyliśmy w drogę. Wtedy już do Majdanka przywozili Żydów. Naprzeciwko bramy do obozu stał niewielki folwark, pomiędzy biegła drogą, którą musieliśmy przejechać. Były tam trzy budynki gospodarcze i mieszkanie. Gdy dojeżdżaliśmy, zobaczyliśmy, że z domu wychodzi żandarm i cywil. Cywil umiał mówić po polsku. Zauważyliśmy, że rewidują każdego, kto chciał dostać się dalej. Ludzie schodzili z sań i rewidowali wszystko. I co zrobić? Nie wrócimy się, bo pełno było śniegu. Więźniowie w pasiakach odrzucali śnieg, pełno tam było esesmanów, tych czarnych diabłów. Czego mieliśmy się wracać? Zaraz byłoby podejrzenie. Musieliśmy jechać dalej. Nagle zaczęło trząść mną zimno, chyba Pan Bóg tak dał. Zaczęłam się modlić, bałam się, bo to wszystko przeze mnie, pytałam siebie, co ja narobiłam, gdybym nie namawiała, to może sprzedaliby gdzieś na miejscu i nie trzeba byłoby jechać do Lublina. Powiedziałam, aby nakryli mnie kołdrą. Zrobili tak. Siedziałam z mamą, siostrą, bratem i kuzynem. Powiedzieliśmy kuzynowi, by zszedł z sań, bo po co miał zginąć? Jak już nas wezmą, to trudno, ale po co on? Zszedł, potem poczekaliśmy na niego. Dojechaliśmy do folwarku. Wyszli. Kazali zatrzymać się. Zatrzymaliśmy. Folksdojcz kazał nam zejść, Niemiec popatrzył na mnie i spytał *krank? Do szpitala?* Mama powiedziała: *Tak, tyfus*. Kazał nam jechać. Kołdra nas uratowała...

Zajechaliśmy na miejsce i już nigdy więcej tego nie zrobiliśmy.

Kiedyś był nalot na Lublin i tato kazał nam jechać po siostrę do klasztoru. Powiedział: *przywieźcie ją do domu*. Pojechaliśmy z bratem po siostrę. Jechaliśmy z powrotem, a kobieciny w tych pasiakach pochowały się za taką groblą, było zimno, a tam słońce troszkę podgrzewało, to był marzec. Gdy przyszła esesmanka... Mężczyźni nie byli tacy źli, popatrzyli się i poszli, a te kobiety nie były dobre. Zaczęła bić je gumą. Poszły potem do roboty, nie wiem, co tam robiły. Czy baliśmy się, że trafimy do Majdanka? Był strach...

Partyzanci

Raz pamiętam, nasi chłopcy za-

bili... Ja też należałam do tego nie-szczęścia, do podziemia. Specjalnie nie brałam udziału w tych robotach, tylko chleb piekłam i wozłam do lasu. Nie chodziłam na akcje. Dziewczyn nigdy nie brali. Kilka nas należało do tego. Od nas wszyscy chłopcy należeli, było ich chyba z 10. Oni napadali m.in. na pociągi. Przykładowo jechał pociąg z żołnierzami z frontu, to w Dominowie chyba pozdejmowali tory i pociąg się wykoleił. Dużo Niemców zginęło. Potem ludzie z Dominowa uciekli ze wsi, bo Niemcy przecież by ich tam... Ale to, co na szosie się robiło, to za to wieś nie odpowiadała.

Za Emilianowem, pomiędzy lasami, ludzie kupili sobie od jednego gospodarza 3 hektary pola. Wybudowali sobie tam domek i stajenkę, wykopali studnię. Zaraz po tym jak się wprowadzili, zrzuciono bombę na ten dom. Nie zrzucili na wieś tylko tam, nie wiem dlaczego. Dom i stajnia spaliły się, ludzie uratowali się, została studnia. Nie odbudowywali już domu.

Potem jak chłopcy z partyzantki zabijali Niemców, to wszystkich ciągnęli do tej studni.

Na kolonię Janówek przyjeżdżali Niemcy i przywozili ubrania, chyba po więźniach. Ludzie im za to jajka dawali, bo w czasie wojny nie można było nic kupić.

Chyba ktoś z Janówka dał znać chłopakom, bo zaraz tam przyszli, zabili tych Niemców i wrzucili do studni. Później rozeszła się pogłoska, że tych Niemców wrzucono do studni w Emilianowie. Nasz sołtys był w tym czasie akurat w gminie i słyszał, że tam tak mówili. Przybiegł do domu, by powiedzieć o tym chłopakom. Oni szybko studnię zasypali, narzucali na nią gałęzi i położyli na wierzch ziemię tak, że nie było jej widać. Niemcy przyszli do wsi i szukali, ale niczego nie znaleźli, a tam nie poszli.

Nasi chłopcy zabili też policjanta. To był Polak, pracował dla Niemców. Chłopcy się o tym dowiedzieli, zaprowadzili go do lasu wolińskiego i tam go zabili. Mój kuzyn przyszedł do mnie i powiedział – daj mi szpadel. Spytałam po co, nie powiedział jednak, poszedł do lasu. Mieli zakopać, ale tylko przygrzebali. Niemcy znaleźli go i przyszli do nas na wieś z psami. Szukali go, bo był im potrzebny, ktoś im powiedział, że on tam w lesie leży. Syn jednej z sąsiadek był księdzem, a drugi uczył się. Ten młodszy nie należał do partyzantów, ale przyszli do niego chłopcy z Kłepca. Niemcy wzięli dwóch chłopaków, aby szli z nimi. Matka o mało nie umarła ze strachu, myślała, że jej tego młodszego syna zabiją. Zaprowadzili ich do lasu i kazali mu zakopać policjanta. Po-

tem puścili ich wolno. Był strach cały czas.

Przyjechali kiedyś po mojego sąsiada, szukali go, był komendantem w organizacji podziemnej. Jednak sąsiad uciekł i schował się wraz z pozostałymi. W domu była jego matka. Wieszała ją na łańcuchu, aby powiedziała, gdzie jest jej syn. Powiedziała, że nie wie, młodszy pojechał na kłaczy, aby przebiegła się. Powiedziała, że tylko tego młodszego syna ma przy sobie, bo nie wie, gdzie jest starszy. Powiedziała, że dawno opuścił dom i nie daje znaku życia. Przyjechał młodszy syn i powiedział to samo. Dopiero wtedy ją puścili.

Mój sąsiad miał też fisia, bo trzeba było pomyśleć, co się robi. Coś mieli robić w Motyczu, nie wiem co. Motycz to stacja za Lublinem. Wraz z kolegą z Lublina coś zamierzali, wzięli bryczkę z Kębłowa. Był tam szpieg - Ukrainiec, był Kozakiem, nazywał się Taraszczuk. On wszystko donosił Niemcom. Musiał wtedy donieść Niemcom, bo skąd oni się wzięli w miejscu, gdzie partyzanci zamierzali obławę? Skąd wiedzieli, że będą tamtędy jechać? Może przypadkowo tam byli, tego nie wiem. Wiem, że jechali obok lasu, a Niemcy wyszli i ich zaaresztowali. Wtenczas chłopcy wzięli sfałszowane dowody dla kogoś. Chcieli je wyrzucić, ale nie dali rady. Zawieźli ich do Lublina.

W tym czasie był w mieście jeden człowiek z Piasków, który znał ich dobrze. Szedł przez miasto Krakowskim Przedmieściem, zobaczył, że jedzie konwój Niemców na wozach. Oni nie jechali samochodami, to były dwa wielkie niemieckie wozy i nasi chłopcy na tym wozie jechali. Mój sąsiad miał założone kajdany, poprawił sobie czapkę, aby zwrócić na siebie uwagę tego człowieka z Piasków. Wtedy go zobaczył. Od razu przyjechał do domu, by powiedzieć, że złapali sąsiada. Zrobił się u nas wielki ruch. Zaczęli wszystko chować, bo myśleli, że kogoś wydał. Ale nie wydał nikogo. Zaraz wieczorem zastrzelili go. Nazywał się Tomasz Ciołek, ten drugi - Dąbrowski, ale nie znam jego imienia.

Potem Niemcy trochę się bali i nie przychodzili tak często na wieś. Bali się, że zaraz ich złapią. Gdy Niemcy później poszli na Rosję, to też inaczej było.

Ja zaczęłam pracować na lotnisku w Świdniku, bo nie chciałam, żeby mnie wzięli na roboty do Niemiec. Czyściliśmy tam cegły z rozbiorów, Niemcy budowali hangary. Pracowałam przez rok, płacili mi 30 zł na miesiąc. Najważniejsze, że nie pojechałam do Niemiec, chociaż ludzie wracali stamtąd, ale ja się bardzo bałam. Cdn. MM

Oświadczenia majątkowe urzędników Urzędu Miejskiego w Węgorzynie

Monika Kuźmińska – burmistrz Węgorzyna, zgromadziła środki na rachunku bankowym w wysokości 7.529 zł (minus zobowiązania z kart kredytowych) oraz wkład w PKZP – 560 zł – własność odrębna. Posiada mieszkanie o powierzchni 61,70 mkw. + 10,70 mkw. (przynależna piwnica) o wartości 135.000 zł. Posiada inne nieruchomości: 1) działka budowlana, 580 mkw. wartość – 20.000 zł (własność odrębna); 2) 6/336 udział w gruncie pod budynkami garaży, 61,16 mkw. wartość – 5.000 zł (wieczyste użytkowanie); 3) 6/336 udziału w budynkach garaży, 18 mkw. wartość 5.000 zł (własność odrębna); 4) 360/10000 udział w gruncie pod blokiem mieszkalnym, 59,94 mkw. wliczona w wartość mieszkania (wieczyste użytkowanie). Wynagrodzenie w 2011 roku ze stosunku pracy wyniosło 116.938 zł; inne źródła związane z zatrudnieniem – 1.028 zł. Zobowiązania pieniężne: (własność odrębna) – umowa o mieszkaniowy kredyt hipoteczny zawarta 16.10.2009 roku z ING Bank Śląski S.A na kredyt w wysokości 91.440 zł + odsetki, okres kredytowania 15 lat – do 10.01.2025 r. hipoteka kaucyjna do kwoty 137.160 zł; na dzień 31.12.2011 r. pozostało do spłaty 70.925 zł + odsetki.

Marta Banasik – sekretarz gminy, w ubiegłym roku zgromadziła środki pieniężne w wysokości 29.300 zł; rachunek bankowy – 20.883 zł; lokata – 15.000 zł. Posiada mieszkanie o powierzchni 66,60 mkw. i wartości 90.000 zł. Osiągnęła w 2011 roku dochód ze stosunku pracy w wysokości 98.260 zł; inne źródła – 1.295 zł. Posiada samochód VW Golf IV, 2002 rok produkcji.

Elżbieta Grabowska – skarbnik gminy, zgromadziła w ubiegłym roku środki pieniężne w walucie polskiej w wysokości 22.506 zł. Posiada dom o powierzchni 151 mkw. i wartości 150.000 zł (majątek wspólny). Posiada także działkę zabudowaną budynkiem mieszkalnym o powierzchni 743 mkw. i wartości 24.000 zł, działkę o powierzchni 1000 mkw. i wartości 30.000 zł; działkę o powierzchni 2.000 mkw. i wartości 7.000 zł oraz budynek gospodarczy o powierzchni 25,20 mkw. i wartości

9.000 zł (majątek wspólny). Z tytułu zatrudnienia w ubiegłym roku osiągnęła dochód w wysokości 101.728 zł; wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z lokalu – 7.056 zł.

Wanda Opala – inspektor ds. spraw podatków i opłat lokalnych, zgromadziła środki pieniężne na koncie bankowym w wysokości 3.380 zł; lokaty bankowe – 109.734 zł; gotówka – 18.000 zł. Posiada dom o powierzchni 150.000 mkw. i wartości 270.000 zł (współwłasność). Z tytułu zatrudnienia w Urzędzie Miejskim osiągnęła w ubiegłym roku dochód w wysokości 47.572 zł; dochody z innych źródeł – 600 zł; działalność wykonywana osobiście – 3.467 zł.

Małgorzata Honke – inspektor, zgromadziła na koncie bankowym środki pieniężne w wysokości 805 zł. W ubiegłym roku osiągnęła dochód ze stosunku pracy w wysokości 29.983 zł; inne źródła – 600 zł. Zobowiązania pieniężne: Kredyt konsumpcyjny w Banku Spółdzielczym na kwotę 15.000 zł. Stan na 30.12.2011 r. – 12.064 zł.

Sylwia Rudnicka – podinspektor wydziału oświaty, kultury i promocji, nie zgromadziła środków pieniężnych w ubiegłym roku. Posiada mieszkanie o powierzchni 61 mkw. i wartości 101.000 zł. W ubiegłym roku osiągnęła następujące dochody: 9.644 zł (świadczenia rodzinne – zasiłek wychowawczy + zasiłek rodzinny); 4.300 zł – alimenty; inne źródła – 329 zł.

Anna Ociepa – podinspektor ds. sprzedaży nieruchomości, nie zgromadziła środków pieniężnych w ubiegłym roku. W ubiegłym roku osiągnęła dochód ze stosunku pracy w wysokości 37.944 zł; 2.400 zł – umowy zlecenie, 1.349 zł – bony towarowe.

Halina Jagielka – kierownik OPS w Węgorzynie, zgromadziła w roku ubiegłym środki pieniężne w wysokości 1.617 zł. Posiada dom o powierzchni 187 mkw. i wartości 250.000 zł (współwłaściciel). Prowadzi gospodarstwo rolne – uprawa roślin, hodowla o łącznej powierzchni 58 ha. Z tego tytułu osiągnęła w roku ubiegłym dochód w wysokości 32.000 zł. Osiągnęła

dochód z tytułu zatrudnienia w wysokości 45.031 zł; świadczenie z ZUS – 4.643 zł; inne źródła – 320 zł; Posiada samochód osobowy Citroen C5, 2001 rok produkcji, o wartości 12.000 zł. Ma także kombajn zbożowy John Deere, ciągnik rolniczy Case i ciągnik rolniczy Ford. Zobowiązania pieniężne: 10 kredyt budowlany hipoteczny na modernizację domu – Bank PEKAO s.a, termin spłaty 15.09.2015 r. kapitał do spłaty 26.192 zł; 2) kredyt obrotowy na zakup środków produkcyjnych w BS Goleniów, kwota 28.000 zł; termin spłaty – 23.06.2013 r.

Monika Dobrzaniecka – Z-Ca kierownika OPS w Węgorzynie, nie zgromadziła oszczędności pieniężnych w ubiegłym roku. Posiada dom o powierzchni 131 mkw. i wartości 370.000 zł (współwłasność). Osiągnęła w ubiegłym roku dochód ze stosunku pracy w wysokości 56.831 zł; umowa zlecenie – 15.849 zł. Posiada samochód osobowy Nissan Almera, 2001 rok produkcji. Zobowiązania pieniężne – kredyt hipoteczny na budowę domu jednorodzinnego w wysokości 308.000 zł, zaciągnięty w 2008 roku na okres 30 lat w walucie CHF.

Anna Bejm – podinspektor ds. świadczeń rodzinnych i funduszu alimentacyjnego w OPS w Węgorzynie, zgromadziła w roku ubiegłym środki pieniężne w wysokości 1.752 zł. Posiada mieszkanie o powierzchni 41,70 mkw. i wartości 84.000 zł. W roku ubiegłym osiągnęła dochód z tytułu zatrudnienia w wysokości 27.330 zł; inne źródła – 870 zł. Posiada samochód osobowy Peugeot 407 z 2005 roku.

Hlona Śmigielska – dyrektor Szkoły Podstawowej w Runowie Pomorskim, nie zgromadziła w ubiegłym roku środków pieniężnych. Posiada mieszkanie o powierzchni 63 mkw. i wartości około 70.000 zł (małżeńska wspólność majątkowa). W ubiegłym roku z tytułu zatrudnienia osiągnęła dochód w wysokości 66.131 zł; umowa zlecenie – 24.010 zł; inne źródła – 540 zł. Posiada samochód osobowy VW Pasat, 1999 rok produkcji.

Lucyna Wolska – dyrektor Szkoły Podstawowej w Węgorzynie, zgromadziła w ubiegłym roku

środki pieniężne w wysokości 10.500 zł. Posiada dom o powierzchni 150 mkw. i wartości 200.000 zł (małżeńska wspólność majątkowa). Prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni 6,92 ha. Posiada także dwa pawilony handlowe, jeden o powierzchni 120 mkw. i wartości 200.000 zł a drugi o powierzchni 130 mkw. i wartości 180.000 zł (małżeńska wspólność majątkowa). Prowadzi również działalność gospodarczą – spółka jawna, handel detaliczny art. spożywczymi i przemysłowymi. Z tego tytułu osiągnęła w roku ubiegłym dochód w wysokości 2.326 zł. Prowadzi także samodzielną działalność – wynajem lokali, z tego tytułu osiągnęła dochód w wysokości 8.570 zł. W 2011 roku osiągnęła dochód ze stosunku pracy w wysokości 80.443 zł. Posiada samochód osobowy mazda 626, 2000 rok produkcji.

Elżbieta Gąbka – dyrektor Gimnazjum w Węgorzynie, zgromadziła w poprzednim roku środki pieniężne w wysokości 90.000 zł oraz 8.000 euro. Posiada mieszkanie o powierzchni 60 mkw. i wartości 90.000 zł (własność wspólna). Z tytułu zatrudnienia w ubiegłym roku osiągnęła dochód w wysokości 89.544 zł; działalność wykonywana osobiście – 5.606 zł. Posiada samochód Chevrolet Nubira, 2006 rok produkcji (własność wspólna).

Barbara Frańczuk – dyrektor Przedszkola Publicznego w Węgorzynie, zgromadziła w ubiegłym roku środki pieniężne w wysokości 15.000 zł. Posiada dom o powierzchni 87 mkw. i wartości 165.000 zł. W ubiegłym roku osiągnęła dochód z tytułu zatrudnienia w wysokości 76.031 zł; umowa zlecenie – 10.560 zł. Posiada samochód Renault Megane – Scenic, 2003 rok produkcji.

Elżbieta Koziol – dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Węgorzynie, nie zgromadziła środków pieniężnych w ubiegłym roku. Posiada gospodarstwo rolne zabudowane w tym: dom o wartości 100.000 zł, grunty orne 2,444 ha o wartości 30.000 zł oraz łąkę o powierzchni 0,5550 ha i wartości 5.000 zł. W ubiegłym roku z tytułu zatrudnienia osiągnęła dochód w wysokości 45.195 zł. PJ

Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl

(wpłata na konto)
PKO BP Oddział 1 w Łobzie
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

MIESZKANIA

Powiat łobeski

Oddam pod wynajem dwupoziomowe mieszkanie w bloku w centrum Łobza, pow. 47 mkw. Tel. 502 186 190

Zamienię mieszkanie 78 mkw. (4 pokojowe) w bloku w Grabowie (7 km od Łobza) na 2 pokojowe w Łobzie. Mieszkanie bardzo przestronne, słoneczne, zadbane, do zamieszkania od zaraz. Oferta obejmuje również piwnicę, garaż i działkę uprawną. Kontakt tel. 725 368 381.

Do wynajęcia kawalerka w Łobzie. Tel. 788 175 595.

Resko. Sprzedam mieszkanie w bloku na II piętrze, 58 mkw. + garaż. Własność - księga wieczysta. Trzy pokoje, kuchnia, łazienka, wc, indywidualne ogrzewanie gazowe. Cena wraz z garażem 145 tys. zł. Tel. 606 705 547 lub 609 537 410.

Sprzedam w Gryficach mieszkanie dwupoziomowe, 4 pokojowe o pow. 77 mkw., wyposażone w CO, CW, gaz, po remoncie. Kontakt tel. 691 493 973.

Sprzedam mieszkanie o powierzchni 67 mkw., 4 km od Reska, zadbane po remoncie, ogrzewanie własne gazowe, 4 pokoje, łazienka, wc osobno, duży balkon, w bardzo spokojnej miejscowości - zachęcam. Cena do uzgodnienia. Tel. 91 395 10 38 lub 663 657 218

Powiat drawski

Sprzedam kawalerkę 25 mkw. w Drawsku Pom. ul. Złocieniecka, cena 85 tys. zł. Tel. 663 768 423.

KURSY OCHRONY

do licencji I i II stopnia w Trzebiatowie w czerwcu 2012 r. Tel. 668 151 221

INNE

Powiat łobeski

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez, ul. Warcista-wa 2 (Os. Książąt Pomorskich). Tel. 091 397 59 24, 505 972 167.

Łobez, oddam w dobre ręce małego kotka. Tel. 505 416 207

Sprzedam transportery od piwa z butelkami (Bosman, Tyskie, Żubr). Tel. 721 772 476

Kupię rower młodzieżowy w dobrym stanie. Tel. 783 102 708

Region

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058, 694 667 941.

GARAŻE, WIATY BLASZANE, DOWÓZ GRATIS, MONTAŻ. Tel. 598 334 536, 605 286 058, 661 953 331. **PRODUCENT GO-STAL PRZECHLEWO.** U nas najtaniej.

Bohnhorst InTerHANDEL
Kupujemy pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, owies, kukurydzę, rzepak, lubin, bobik, peluszkę, groch oraz słonecznik.
Sami odbieramy, konkurencyjne ceny, szybka płatność!
Pełen pakiet ubezpieczeń rolnych!
Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o. Tel. 91 43 57 720, 91 43 141 43.

PRACA

Region

Zatrudnię kierowcę kat. C + E na trasie Polska Norwegia. Tel. 607 585 561

ROLNICTWO

Powiat gryficki

Kupię gospodarstwo lub grunt rolny. Tel. 664 944 635

NIERUCHOMOŚCI

Powiat łobeski

Wynajmę dom 130 mkw., cena na do uzgodnienia. Tel. 791 743 525, 533 419 679

Wydzierżawię wyposażoną chlewnię, chów w cyklu zamkniętym, obok do remontu dom na wyroby mięsne i mieszkania, z opcją kupna. Tel. 504 209 551

Domy na wsi www.atut-dom.pl Tel. 600 265 547.

Działki budowlane: - Łobez - ceny już od 15 zł za 1 mkw. - Zajezierze 2129 mkw. - 43 000 zł. - Tuczne nad j. Woświn 2700 mkw - 45 000 zł. Tel. 600 265 547.

Powiat drawski

Sprzedam działki rekreacyjno - budowlane nad jeziorem Siecino z dostępem do jeziora: 1500, 3000 mkw. Cena z 1 mkw. 25 zł. Tel. 606 588 872

USŁUGI

Powiat łobeski

Montaż ogrodzeń betonowych, farmerskich i innych. Tel. 695 085 470

Powiat świdwiński

Rzuć palenie - wystarczy 1 zabieg: nerwice, depresje, alergie, nadwaga. Gabinet Świdwin, tel. 880 400 739.

Region

Usługi budowlane, remontowe, montaż. „TOM-SERWIS”. Tel. 781 016 125.

Koszenie i rozdrabnianie traw, prasowanie siana. Tel. 661 194 854 lub 94 363 1258

BIZNES

Powiat gryficki

Dając ogłoszenie do Tygodnika łobeskiego ukaże się ono w tej samej cenie także w trzech innych gazetach: Tygodniku Pojezierza Drawskiego Gazecie Gryfickiej i Wieściach Świdwińskich To niedrogo - sprawdź. Łobez, ul. Słowackiego 6 tel. 91 39 73 730; e-mail: wppp1@wp.pl

ul. Niepodległości 28 Łobez 73-150
500 702 855
500 702 884
www.mk-kwadrat.pl

MIESZKANIA NA SPRZEDAŻ

SMORAWINA 2 pokoje, pow. 35,7mkw parter, beczynszowce	CENA 35.000 zł
JEZIERZYCE 2 pokoje o pow. 37,73mkw, działka, garaż	CENA 62.000 zł
LESIECIN - 4 pokoje, pow. 74,65mkw+garaż, parter	CENA 120.000 zł
LOBEZ ul. Kościuszki kawalerka o pow. 30,4mkw, wysoki parter	CENA 86.000 zł
LOBEZ ul. Browarna- kawalerka o pow. 30mkw	CENA 83.000 zł
LOBEZ ul. H. Sawickiej - kawalerka o pow. 38,54mkw	CENA 95.000 zł NOWA CENA
RADOWO MAŁE 4 pokoje, pow. 80mkw, I piętro	CENA 135.000 zł
DOBRA 3 pokoje, pow. 64,5mkw, I piętro	CENA 165.000 zł
RESKO (okolice) 2 pokoje, 41,7 mkw	CENA 79.000 zł
RESKO (okolice) 2 pokoje, 90,39mkw, działka	CENA 153.000 zł
RESKO (okolice) 3 pokoje, pow. 69mkw	CENA 105.000 zł
RESKO 2 pokoje, pow. 64,04mkw	CENA 145.000 zł
RESKO - 3 pokoje, pow. 59,40mkw	CENA 180.000 zł
RESKO dwa mieszkania cena jednego, 4 pokoje, pow. 54mkw	CENA 120.000 zł
KŁĘPCZEWO 3 pokoje, pow. 61,56mkw	CENA 150.000 zł
ŚWIDWIN 2 pokoje, pow. 30,5 mkw, I piętro	CENA 79.000 zł
ŚWIDWIN - 2 pokoje, pow. 38,2 mkw, parter	CENA 85.000 zł
ŚWIDWIN 3 pokoje, pow. 66,97 mkw	CENA 95.000 zł
ŚWIDWIN 2 pokoje, pow. 46,2mkw, stan surowy zamknięty	CENA 165.000 zł
ŚWIDWIN 3 pokoje, pow. 60,14mkw	CENA 179.000 zł
ŚWIDWIN (okolice) 2 pokoje, 44,75 mkw, parter + garaż, komórka	CENA 49.000 zł
ŚWIDWIN (okolice) 3 pokoje, pow. 77,6 mkw + garaż 20,4 mkw	CENA 144.000 zł
WĘGORZYNO 4 pokoje, pow. 74mkw -	CENA 175.000 zł
WĘGORZYNO 3 pokoje, pow. 43,38mkw	CENA 105.000 zł
WĘGORZYNO 3 pokoje, pow. 63mkw	CENA 140.000 zł
WĘGORZYNO 3 pokoje, pow. 66,9mkw	CENA 130.000 zł
WĘGORZYNO 3 pokoje, pow. 58mkw	CENA 100.000 zł
WĘGORZYNO (okolice) 3 pokoje, pow. 111mkw	CENA 130.000 zł
STARGARD SZCZECIŃSKI parter, 2 pokoje o pow.54,11mkw	140.000 zł

BEZPŁATNA POMOC W UZYSKANIU KREDYTU

Reklama w gazecie
512 138 349

Sparta Węgorzyno - podsumowanie ligi

PRZYSZLI:

Artur Samal - Światowid Łobez
Krystian Cieplak - Kluczewia Stargard Szczeciński
Dawid Bidny - Arkonia Szczecin
Michał Onyszczuk - Dąbrovia Str.Dąbrowa
Adam Klubikowski - Zorza Dobrzyany

ODESZLI:

Jarosław Kiernicki - Zorza Dobrzyany
Grzegorz Bielicki - Błękitni Stargard Szczeciński
Kamil Kacprzak - Radowia Radowo Małe



Po meczu 17 kolejki, z Promieniem Mosty, rozmiary porażki oraz styl zmusił Zarząd Klubu do podjęcia decyzji o zmianie szkoleniowca. Ryszard Jarzyna, mimo odwołania z funkcji trenera, pozostał nadal zawodnikiem Sparty. Schedę po nim przejął Stanisław Przybylak. To był najlepszy transfer kończącego się okienka zimowego. Pod wodzą nowego szkoleniowca udało się „usystematyzować” skład. Zawodnicy, mający wieczne „wymówki” od treningów, stopniowo ustąpili, dając rzetelny obraz samemu trenerowi.

Stary-nowy trener „ugrał” 23 punkty w 13 meczach. Wszak Spartanie grali w przysłowiową kratkę (wysokie porażki na przemian z wysokimi zwycięstwami), jednak wizualny progres dał się we znaki nawet dla ludzi oglądających zespół co drugi tydzień. Mecze z Iskrą Goleczewo (3:0) i Iną Ińsko (5:1) pokazały, iż można wygrywać z najlepszymi, samemu walcząc o utrzymanie. To wywalczone zostało również dzięki punktom zdobytym na wyjeździe (Vielgovia Szczecin, Kasta Majowe, Wicher Brojce, Flota II Świnoujście).

Najwięcej bramek w zakończonym sezonie zdobył Krzysztof Śmierczalski - 14. Zdobył również 10 złotych kartek, dzięki czemu w ostatnich dwóch meczach nie mógł poprawić dorobku strzeleckiego.

Wyniki osiągnięte w rundzie wiosennej z zespołami wyżej notowanymi pozwalają przypuszczać, iż przy kilku modyfikacjach wcale nie trzeba będzie walczyć o utrzymanie, a być może uda powalczyć się o coś więcej. Z pięciu pozyskanych zawodników w przerwie zimowej, czterech z nich zyskało aprobatę szkoleniowca. Niewykluczone, iż cała czwórka pozostanie w klubie na kolejny sezon.

Przygotowania do nowego sezonu rozpoczną się w ostatnim tygodniu czerwca. Sekcję seniorów poprowadzi Stanisław Przybylak. Na ławkę trenerską w sekcji juniorów powraca również Krzysztof Gwóźdź, którego przez niespełna 2 miesiące zastępował Andrzej Kucharski. Sekcją trampkarzy nadal opiekować się będzie Andrzej Nowacki.

Bramki z rundy wiosennej KLASYFIKACJA STRZELCÓW:

Krzysztof Śmierczalski 14; Damian Szubert 8; Artur Samal 5; Daniel Romańczyk 4; Dawid Bidny 4; Leszek Radziejewski 4; Jarosław Kiernicki 3; Krystian Cieplak 3; Jarosław Konieczny 2; Grzegorz Bielicki 2; Patryk Szubert 1; Przemysław Noryca 1; Robert Dzikiewicz 1; Ryszard Jarzyna 1; Andrzej Wilczyński 1; Patryk Żurawik 1. PJ

Rozgrywki LZS

Dziewczęta z UKS Radowo Małe w finale Mistrzostw Polski



W środę, 6. czerwca 2012 r., dziewczęta z UKS z Radowa Małego rozegrały mecze półfinałowe o awans do Mistrzostw Polski w Piłce Koszykowej LZS do lat 20. Turniej zorganizowało Poznańskie Zrzeszenie LZS. Teren do gry w koszykówkę bardzo trudny ze względu na wysoki poziom, jaki reprezentują

drużyny tego regionu. Dziewczęta z Radowa po bardzo trudnych zawodach awansowały do finału.

Skład: Agnieszka Sira (kpt.), Anna Tchórz, Dominika Strzelczyk, Natalia Żałobowska, Dorota Kusyk, Anna Wawrzyniak, Aleksandra Przygocka i Izabela Lorent. Trener: Mirosław Budzyński. (o)

Łobeska Amatorska Liga Piłki Plażowej wystartowała

(ŁOBEZ) Pierwsze rozgrywki ŁALPP już za nami, odbyły się zgodnie z zapowiedzią w minioną sobotę i trwały od godziny 10. do godziny 16.30.

Mecze rozgrywano do 21 punktów do dwóch wygranych setów. Łącznie wystąpiło 10 drużyn.

Po rozegraniu pierwszego spotkania tabela ligi prezentuje się następująco:

1. miejsce *ex aequo* (po 3 punkty): Czarne Tygrysy, Fryty, Szylin Team,
2. miejsce *ex aequo* (po 2 punkty) – Rezolutne Grubasy, Kłapek Team,
3. miejsce (1 punkt) – Grabarze Team.

W spotkaniu wzięły udział również drużyny: Kamikadze, Bestowicze, Limonki i Wilki.

Czarne Tygrysy ustanowiły rekord ligi - 17 punktów zdobytych z rzędu z Limonkami, drugi rekord 13:0 ustanowił zespół Szylin Team z Rezolutnymi

Grubasami. Wyniki:

1. Kłapek Team – Grabarze – 2:1 (17:21) (21:13) (15:8),
2. Bestowicze – Fryty – 0:2 (14:21), (20:22),
3. Szylin Team – Rezolutne Grubasy – 2:0 (21:4) (21:7),
4. Tygrysy Limonki – 2:0 (21:11) (21:2),
5. Kamikadze – Szylin Team 2:0 (21:7). (21:13).

W każdej chwili można dopisać się do rozgrywek. Następna kolejka rozgrywek już w sobotę 30 czerwca od godz. 10.00 na boisku przy Zespole Szkół w Łobzie. W tym spotkaniu mogą wziąć udział drużyny z terenu gminy Łobez. Jest to również ostatnie spotkanie przed sierpniem.

W drugim miesiącu wakacji rozpocznie się turniej otwarty dla wszystkich chętnych zarówno z terenu powiatu, jak i spoza. MM

Orlik przy szkole podstawowej w Resku areną piłkarskiej rywalizacji

Z okazji Dnia Dziecka, 1 czerwca, w Szkole Podstawowej w Resku został zorganizowany turniej mini piłki nożnej chłopców klas pierwszych i drugich.

Dla wielu chłopców, szczególnie z klas młodszych, była to pierwsza okazja sprawdzenia swoich umiejętności piłkarskich i zmierzenia się z przeciwnikiem w rywalizacji sportowej. Warto zauważyć, że w meczach piłkarskich udział wzięli wszyscy chłopcy uczęszczający do klas pierwszych i drugich.

Na poziomie klas pierwszych pewne zwycięstwo odniosła klasa Ib, drugie miejsce zajęła klasa Ic, a na trzecim uplasowała się klasa Ia. Wśród klas drugich zdecydowanie zwyciężyła klasa IIa, wyprzedzając klasę IIc. Rywalizacji sportowej towarzyszył głośny doping kibiców,



wśród których znalazły się koleżanki z klas, wychowawcy oraz rodzice. W meczu finałowym zmierzyły się ze sobą klasy Ib i IIa. Po zaciętym meczu wynikiem 4:2 wygrali chłopcy z klasy IIa. Na zakończenie turnieju kapitanowie drużyn ode-



DALP 2012 Lato (09.06.2012r. - 15.07.2012r.)

Wyniki 3 kolejki z 23.06.2012 r. (sobota)

Flap Jack - Promil Tucze 3:0

Blokiersi Dobropole - Farmer Dobropole 11:1

SKS Bród - Wandalia 11:2

No To W Plecy - FC Obojętnie 2:4

Desperados - Flap Jack 4:1

Wandalia - No To W Plecy 3:2

Promil Tucze - Blokiersi Dobropole 2:9

Farmer Dobropole - Dobermani 2:8

Desperados, FC Obojętnie, Dobermani, SKS Bród - PAUZA

	mecze	punkty	bramki
1. Blokiersi Dobropole	5	15	53:4
2. SKS Bród	4	12	33:5
3. Desperados	4	12	21:3
4. Dobermani	5	12	28:8
5. Flap Jack	5	7	12:10
6. FC Obojętnie	5	6	7:30
7. Wandalia Dream Team	6	4	9:33
8. Promil Tucze	4	3	5:19
9. Farmer Dobropole	5	0	7:34
10. No To W Plecy	5	0	7:38

Termin 4 - 30.06.2012r. (sobota)

16.10 Blokiersi Dobropole - Desperados

16.35 FC Obojętnie - Wandalia

17.00 Desperados - Dobermani

17.25 Flap Jack - Blokiersi Dobropole

17.50 Dobermani - Promil Tucze

18.15 SKS Bród - Farmer Dobropole

18.40 Farmer Dobropole - No To W Plecy

19.05 Promil Tucze - SKS Bród

Flap Jack, Wandalia, No To W Plecy, FC Obojętnie - PAUZA

brali pamiątkowe dyplomy oraz otrzymali słodki upominek ufundowany przez firmę PPHU Magnum O. A. Jeż.

5 czerwca na Orliku został rozegrany kolejny turniej mini piłki nożnej. Mogli wziąć w nim udział chłopcy z klas II-VI Szkoły Podstawowej w Resku. Do rywalizacji zgłosiło się siedem dwuosobowych drużyn. W kategorii klas III-IV pierwsze miejsce zajęła drużyna w składzie: M. Fabisiak i S. Kubień, miejsce drugie - W. Zając, J. Rościzak, trzecie - O. Jeż, S. Dobrzyński. W kategorii klas V-VI zwyciężyli A. Kobielski i A. Kocik, miejsce drugie zajęli A. Markowski i A. Scisłowski, a trzecie - M. Bloch i D. Parszyk. Turniej został zorganizowany we współpracy z nauczycielem wychowania fizycznego p. Dariuszem Kęsym. Zwycięskie drużyny otrzymały dyplomy oraz medale ufundowane przez Burmistrza Reska Arkadiusza Czerwińskiego.

Kolejny turniej dla uczniów Gimnazjum oraz Zespołu Szkół w Resku odbył się 9 czerwca. Mecze zostały rozegrane systemem „każdy z każdym”. W rywalizacji pierwsze miejsce zajęli uczniowie Gimnazjum w Resku: K. Lewicki oraz M. Okrasa. Na drugim miejscu, po zaciętej walce, znaleźli się K. Skrilec i Ł. Morawski. Ostatnie nagrodzone medalem i dyplomem miejsce zajęli P. Drozdowski i Ł. Okrasa. Medale i dyplomy dla uczestników turnieju również ufundował Burmistrz Reska. Szczególne podziękowania kierując dla p. Leszka Płuciennika, który był głównym sędzią turnieju.

Organizowanie turniejów sportowych sprzyja integracji środowiska lokalnego i wpływa na podejmowanie aktywności prozdrowotnej przez młodzież naszej gminy. Podobne turnieje planuję organizować w czasie wakacji letnich.

Animator sportu
Dariusz Znajewski

Biblioteka w Resku - konkursy

DYKTANDO 2012

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy im. Wł. Broniewskiego w Resku już po raz czwarty zaprosiła uczniów Zespołu Szkół na Dyktando 2012. Z tekstem pt. „Niezwykła podróż” zmagali się czterdziestu ośmiu uczniów klas licealnych.

Gratulujemy wszystkim, a szczególnie laureatkom: Sarze Kubiak, Annie Mańce, Annie Ciszewskiej - nagrodzonym dyplomem i symbolicznym piórem. Serdecznie dziękujemy współorganizatorom i uczniom, już dziś zapraszamy do zmagania z ortografią w przyszłym roku.



Klasa IV-VI. Laureaci:

Nikola Urban kl. V Starogard
Mateusz Fabisiak kl. IV
Anna Szawdenis kl. VI

Uczestnicy: Martyna Deberna kl. IV Starogard, Łukasz Głosek kl. IV Starogard, Aleksandra Kamińska kl. IV, Szymon Kluska kl. IV Starogard, Dominika Krohn kl. IV, Wiktoria Nowak kl. IV Starogard,

Sandra Pilarska kl. IV Starogard, Jola Sypulek kl. IV Starogard, Anna Chomycz kl. V Starogard, Piotr Dowejko kl. V Starogard, Wiktoria Dziuba kl. V, Aleksandra Franc kl. V, Magdalena Liskl. V Starogard, Anna Wulczyńska kl. V, Natalia Wyrzykowska kl. V, Adrianna Grocholska kl. VI, Anna Grymuza kl. VI.

OPOWIADANIE SCIENCE-FICTION

Gimnazjaliści wzięli udział w konkursie literackim. Tematem prac było opowiadanie science-fiction na temat: „RESKO w roku 2112”. Fantazja naszych młodych literatów przeszła nasze oczekiwania. Uczniowie pisali o dziurze ozonowej, kosmitach, a także o bombie czekoladowej. Oto niektóre tytuły: „Teleportacyjna deska ratunku”; „Resko w powietrzu”; „Międzyplanetarna zgoda”; „Planetarny sen”; „Resko w czekoladzie”.

Laureaci

Diana Gawecka kl. Ib
Andżelika Dziuba kl. III
Barbara Gromek kl. IIIb

Uczestnicy Konkursu: Łucja Łachmanowicz kl. Ic, Hubert Miłek kl. Id, Katarzyna Mieczanec kl. IId, Piotr Krutowski kl. IIIa, Nikola Dutkiewicz kl. IIa, Klaudia Bakunowska kl. IIe, Adriana Olbrich kl. IIc, Filip Zieliński kl. Ic, Klaudia Kuklińska kl. IIa, Michał Marcinkowski kl. IIa, Arkadiusz Krupka kl. IIc.

Wszyscy otrzymali nagrody. W czasie tygodnia bibliotek swoją twórczość poetycką prezentowała u nas jedna z uczestniczek konkursu Klaudia Kuklińska. (B)

RESKO MOJE MIASTO

Młodzi czytelnicy zaś wzięli udział w konkursie RESKO MOJE MIASTO. Celem konkursu było zgłębienie poczucia tożsamości regionalnej i wrażliwości na otaczający świat, w jakim wyrasta młode pokolenie. Konkurs plastyczny przeznaczony był dla trzech grup wiekowych: 4-6 lat (przedszkola), klasy I-III i IV-VI (szkoły podstawowe). Technika prac była dowolna. Każdy uczestnik mógł zgłosić do konkursu jedną pracę.

Każda praca została oceniona według następujących kryteriów: walory artystyczne zgodne z tematyką konkursu, oryginalność, jakość i stopień trudności wykonania.

Wpłynęły 43 prace; bardzo ciekawe i w różnorodnej technice. Oto laureaci i uczestnicy.

Przedszkole - laureaci:

Maja Manel - Resko
Sebastian Kasicki - Starogard
Wiktor Kijak - Starogard

Uczestnicy: Martyna Wernik, Róża Warych, Oskar Maliński, Eryk De-Gambe, Alicja Szypulek, Nicola Zajac, Piotr Parzyszek, Paweł Jaworski, Zuzanna Butow, Marcin Broniewski, Julia Kusiewicz - wszyscy ze Starogardu oraz Gabi Homeiniuk z Reska i Antonina Jaworska.

Klasa I-III. Laureaci:

Nikola Sobańska kl. II
Kamil Świderek kl. II
Aleksandra Roszyk kl. II

Uczestnicy: Julia Filipek, Łucja Kowalik, Patrycja Kubiak, Jakub Rościzak.

Protokół konkursu literackiego pod nazwą „Moja Mała Ojczyzna”

10 maja 2012 r. nauczycielki Szkoły Podstawowej w Runowie Pomorskim Grażyna Kata oraz Danna Margol ogłosiły Konkurs Literacki na wiersz pod nazwą „Moja Mała Ojczyzna”. Konkurs kierowany był do uczniów klas III - VI Szkoły Podstawowej w Węgorzynie i Szkoły Podstawowej w Runowie Pomorskim.

Celami konkursu było min. tworzenie trwałej więzi z miejscem, w którym młodzi ludzie mieszkają, wzmocnienie tożsamości z najbliższą okolicą, budzenie zainteresowania własnym środowiskiem.

Zadaniem uczniów było napisanie wiersza dotyczącego najbliższej okolicy. Utwór miał między innymi zachwalać i promować walory przyrodnicze oraz tradycje regionalne, wyrażać uczucia i przeżycia podmiotu lirycznego związane z tematem utworu.

Na konkurs wpłynęło 39 prac uczniów ze Szkoły Podstawowej w Węgorzynie i prace ze Szkoły Podstawowej w Runowie Pomorskim. Ocenę wierszy i wyboru najciekawszych prac dokonały: Barbara Krzęćko i Katarzynę Staroń - na-

uczycielki języka polskiego węgorskiego gimnazjum oraz Magdalena Mucha - dziennikarka Tygodnika Lobeskiego.

Komisja konkursowa wytypowała do nagród 10 wierszy autorstwa uczniów (nazwiska w porządku alfabetycznym): Zofia kl. V b Szkoła Podstawowa w Węgorzynie, Gębala Agata kl. V a Szkoła Podstawowa w Runowie Pomorskim, Kuźmińska Joanna kl. IV Szkoła Podstawowa w Runowie Pomorskim, Lis Jakub kl. IV Szkoła Podstawowa w Runowie Pomorskim, Krzaczek Kamil kl. VI Szkoła Podstawowa w Runowie Pomorskim, Malinowska Natalia kl. VI Szkoła Podstawowa w Runowie Pomorskim, Podgórski Wiktor kl. V b Szkoła Podstawowa w Runowie Pomorskim, Regulska Wiktoria kl. III a Szkoła Podstawowa w Węgorzynie, Rzepka Magdalena kl. V b Szkoła Podstawowa w Runowie Pomorskim, Wojcieszak Ewa . IV Szkoła Podstawowa w Runowie Pomorskim.

Nagrody zostaną wręczone na uroczystości zakończenia roku szkolnego. Wszystkim uczniom gratulujemy i dziękujemy za udział w konkursie.

Moja Ojczyzna

Moja Ojczyzna jest jak kwiat,
O którego trzeba dbać.
Ona jest jak skarb,
To moje miejsce na Ziemi.
Tu się urodziłam, wychowuję,
Tu mieszkam.
Gdy jestem poza Ojczyzną,
Wtedy tęsknię za Nią,
Tęsknię za łąkami, za tymi lasami.
Cieszę się, gdy jestem tu,
Tu w mojej Małej Ojczyźnie.
Kocham moją Małą Ojczyznę.
Ona jest jedyna, tak, jak jedyną
Ma się Mamę.
Tylko jedyną Mamę kocham tak,
Jak jedyną Małą Ojczyznę.

Ewa Wojcieszak kl. IV
SP Runowo Pom.

Mój mały świat

Węgorzyno to mój mały świat.
Błękitny połysk wody,
zielen łąk i lasów,
słodki śpiew słowika,
otacza mnie, otula mnie,
ukojeniem dla mnie jest.
Bo piękno w nich zamknięte
zostało przed laty,

gdy świat był jeszcze młody.
Piękne nasze domy,
ulice i świątynia niegdyś zburzona,
ale rękami naszych przodków
wspaniale odnowiona.
Węgorzyno na zawsze
Będzie to mój mały świat
I spraw Panie, by tak zostało
Na wiele, wiele lat.

Wiktoria Regulska kl. III a
SP Węgorzyno

Moja mała ojczyzna

Węgorzyno - moja mała ojczyzna
Lasem się kończy i lasem zaczyna.
Tu jest moje miejsce na świecie,
A cała gmina najpiękniejsza w powiecie.
Piękna przyroda cieszy oczy każdego
I mieszkańca, i przyjeźdnego.
Zabytków po wojnie nam niewiele
zostało,
Lecz dbamy o wszystkie,
Bo chęci mamy niemało.
Miast jest czyste, wsie zadbane
Dla nas wszystkich zachowane.

Zofia Dobrzaniecka kl. V b
SP Węgorzyno

Święto Rodziny w Szkole Podstawowej w Runowie Pomorskim



W Szkole Podstawowej w Runowie Pomorskim obchodzone 19 czerwca br. Święto Rodziny.

Uczniowie klas 0, Ia, Ib, II i III zaprosili najbliższe ich sercu osoby, aby podziękować im za pracę i trud włożony w ich wychowanie. Gości powitała dyrektor Iłona Śmigielska, która podziękowała wszystkim za przybycie oraz zaprosiła do obejrzenia i wysłuchania inscenizacji

słowno-muzycznej przygotowanej przez dzieci. Na tle pięknych, kolorowych dekoracji dzieci z wielkim zaangażowaniem prezentowały wiersze i piosenki. Na twarzach rodziców, babć i dziadków widać było, jak bardzo są dumni ze swoich pociech, które włożyły tyle serca, aby przekazać im, jak są dla nich ważni i kochani. Nasi mali aktorzy zakończyli swój występ odśpiewaniem sto lat i zaproszeniem do



wspólnego poczęstunku. Organizatorzy tego święta, p. M. Chilakowska, p. M. Jędrzejczak, p. Z. Ungermań, p. E. Bobryk i p. E. Tomicka bardzo dziękują rodzicom, którzy włożyli wiele pracy w przygotowaniu do tej uroczystej imprezy. Zaan-

gażowanie nie tylko dzieci i wychowawców, ale także rodziców świadczy o tym, jak ważne są takie spotkania, które integrują środowisko, uczą szacunku do rodziny, pokazują, jak ważna w życiu jest współpraca, szanowanie siebie i innych. (o)

Łobez 30.06.2012
godz. 9⁰⁰

Bartosz "Bartek" Trzciński
Michał "Versus" Majtyka
Patryk "Panik" Pańka
Michał "Dawa" Dzwonczak
Daniel "Krabie" Krawczyk

**OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ
FIFA 12 PS3**

Sala Gimnastyczna w Zespole Szkolnym T. Kościuszki w Łobzie,
ul. Niepodległości 54

Nagroda Główna: Play Station 3

Na turnieju pojawiają się medaliści mistrzostw Polski,
uczestnicy Mistrzostw Świata oraz Reprezentanci Polski.

Wpisowe: 10zł
Zapisy pod numerem tel. 500 019 598 lub osobiście u Patryka Pańka
LICZBA MIEJSC OGRANICZONA !!

Turniej organizowany pod patronatem Starosty Łobeskiego

CLARET GOSPEL

Zgromadzenie Misjonarzy Klaretynów
oraz pochodząca z Wybrzeża Kości
Słoniowej grupa **CLARET GOSPEL**
zapraszają do wspólnej modlitwy.
Przyjdź i zobacz jak śpiewam
i tańcem modli się Afryka.

Przeżyj na żywo w Twojej gminie
w dniu 30.06.2012r. o godz. 18:00
w kościele p.w. Wniebowzięcia NMP w Węgorzynie
po Mszy Św. odbędzie się koncert
na placu gminnym przy kościele

91 RADIO
EM RODZINA
887

**NA SPRZEDAŻ
DOMY JEDNORODZINNE
W ZABUDOWIE SZEREGOWEJ
w Nowogardzie przy ul. Gen. Bema
PROMOCJA !!! 220 tyś. zł + działka
tel. 606 047 132, 608 047 127, 91 462 14 40
e-mail: keramzytsc@wp.pl**

Dni Łobza

Sobota 30 czerwca 2012 roku

Orlik przy SP2 w Łobzie:

- 11:00 - rodzinny turniej siatkarski "Dwójek";
12:30 - turniej piłki koszykowej "Dwójek";

Stadion Miejski w Łobzie:

- 12:00 - turniej piłki nożnej "Orlików" i "Żaków"
o puchar burmistrza Łobza.

Stare boisko w Łobzie:

- 18:00 - 19:00 - koncert zespołu Red Lips (Must Be The Music)
19:00 - 20:00 - występ zespołu wokalnego
z Zespołu Szkół Gimnazjalnych w Łobzie
20:00 - 21:00 - koncert Wojciecha Gąsowskiego
22:00 - 23:00 - koncert zespołu Varius Manx
23:00 - pokaz laserowy (widowisko świetlano muzyczne)
23:00 - 02:00 - zabawa pod gwiazdami (poprowadzi dj ze szczecina)

Niedziela 1 lipca 2012 roku - Dni Łobza:

Jeziro Dubie w Ginawie:

- 07:00 - zawody wędkarskie o puchar burmistrza Łobza

Świetlica zakładowa PPZ Nowamyl S.A w Łobzie:

- 10:00 - turniej brydża sportowego o puchar burmistrza Łobza

Stare boisko w Łobzie:

- 13:00 - 20:00 - przegląd orkiestr dętych i zespołów amatorskich

Spotkanie rolników

(ŁOBEZ) 3 lipca o godz. 12.00 w starostwie odbędzie się spotkanie władz powiatu z rolnikami oraz przedstawicielami agencji i instytucji rolniczych.



Ukradli paliwo

W dniach 18-19 czerwca, w Łobzie, na terenie oczyszczalni ścieków, nieustalony dotychczas sprawca dokonał kradzieży z włamaniem do samochodu ciężarowego marki Mercedes, gdzie po uprzednim zerwaniu korka wlewu paliwa dokonał kradzieży 300 litrów oleju napędowego o wartości 1.500 zł oraz kradzieży z 3 ciągników oleju napędowego o łącznej wartości 800 zł. W sumie straty wyniosły 2.300 zł na szkodę Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Łobzie.

Ukradli szyny kolejowe

W okresie 19-20 czerwca, w rejonie drogi Starogard – Resko nieustalony sprawca dokonał kradzieży 102 metrów bieżących szyn z nieczynnej linii kolejowej wąskotorowej wartości powyżej 250 zł na szkodę PKP.

Kolizja na ulicy Niepodległości

21 czerwca o godzinie 15.45 w Łobzie, na ulicy Niepodległości, Dariusz S., zamieszkały w powiecie świdwińskim, kierując samochodem ciężarowym marki Fiat Ducato nie zauważył dwóch stojących pojazdów ustępujących pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu pojazdowi ulicą Segala, w wyniku czego uderzył w tył pojazdu marki Opel Corsa, którego kierującym był Edward Z., zamieszkały w powiecie łobeskim, który następnie uderzył w stojący przed nim samochód Peugeot, kierowany przez Bronisława A., zamieszkałego powiat łobeski. W wyniku zderzenia uszkodzeniu uległy pojazdy.

Nietrzeźwi na drogach

W dniach 19-25 czerwca policjanci odnotowali 15 użytkowników dróg w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem alkoholu.

Zapiski z pamięci (cz. 9)

Cwany lin z Wicewa

Siedzę na pomoście czekając na jakiegokolwiek branie i nic. Jest ciepło i leniwie. Cisza. W pewnym momencie widzę chmurkę bąbelków na wodzie powoli zbliżającą się do mojego stanowiska. Zaciekawiony podrzucam mój zestaw na lina na wprost domniemanego kierunku przepływu lina. Bąbelki po kilkunastu minutach mijają mój spławik i zdecydowanie kierują się w pobliże mojego stanowiska i bliżej brzegu. Wreszcie widzę mojego odważnego. Jest na płytkiej wodzie, niecałe 3 metry ode mnie. Bardzo delikatnie podrzucam mu pod sam pysk zestaw z kilkoma białymi robaczkami na haczyku. Lin przystaje i czeka. Ja też. W pewnej chwili ostrożnie wsysa haczyk do pyska i natychmiast wypluwa. Adrenalina mało mnie nie rozerwie. Widzę coś, co nie często zdarza się doświadczonym wędkarzom i planuję, w momencie gdy on wessie robaczkę, mocno zaciąć. Z emocji trzęsą mi się ręce. Odwlekam moment podjęcia decyzji, a lin krąży leniwie wokół i co chwila próbuje, ale nie może się do końca zdecydować. Wreszcie zaciąłem, ale ciut za późno. Lin dał susa i tylko widać było kłęb mułu poruszony przez niego.

Atak łabędzia

Miejskie, jako najbliższe Łobza jezioro, cieszyło się zawsze sporym zainteresowaniem. Służyło i służy jako miejsce połowu ryb, jako miejsce spacerów i jako kąpielisko. Dla nas miało jeszcze walor poznawczy. Ze względu na różnorodność okazów flory i fauny było najciekawsze z wszystkich jezior w okolicy. Po spływie Regą do mostku i krótkim spacerze z materacem pod pachą i wędką już jestem nad jeziorem. Robaki w słoiku, aby nie zamokły, wędka pod brzuchem i płynę wzdłuż trzcin. Najpierw, naprzeciw pomostu, wzdłuż stanowisk. Tam znajduje się tatarak. Do dziś nie zapomniam jego zapachu. Potem bardziej w prawo, ostrożnie, trochę z dala, ze względu na gniazdo łabędzi. Tym razem ich nie widać. Podpływam

bliżej, wypatrując piór. Świetnie nadają się na spławiki. Są lekkie i wyporne, a zarazem bardzo czułe, może nie nazbyt trwałe, ale te z balsy o wiele droższe, a wcale nie trwalsze. Mam już sporą garść. Płynę pod świerki. Tam płytko, pod niewielką warstwą wody widać muł. Nieraz wypłoszyłem lina, aż podniósł chmurę mułu. Płynę w pobliże miejsca, gdzie wypływa z jeziora maleńki strumyczek. Z wody wyłamiam długi kij leszczynowy, będzie służył jako kotwica. Odbijam na środek jeziora. Jest tam ok. 2 m głębokości. Przy kępie wystających z wody roślin wodnych spławiają się małe rybki. Widać, że w pobliżu poluje okoń. Wbijam kij w dno, przywiązuję się do niego sznurkiem od korka. Siedząc okrakiem na materacu, zarzucam w pobliże ziała. Biorą małe płotki. Trafia się nawet spory okoń i to chyba ten, co tak ploszył drobnicę, bo potem już było spokojnie. Nałapałem sporą torebkę foliową. Koniec torebki zawiązuję na supeł. Dość łapania. Płynę pod brzeg, w pobliże starego grodziska. Tam jest drugie gniazdo łabędzi. Łabędzicy z małymi nigdzie nie widać. Podpływam do gniazda. Jest spore. Jest to wał, wyspa, zbudowana z roślin wodnych, trzciny, tataraku, mułu i innych drobnych roślin wodnych. Pośrodku płytka niecka, niczym nie wyścielona. Myślałem, że tak jak u kaczek, gniazdo jest głębsze i wyścielone puchem. Zauważyłem, że z trzcin wypływa łabędzica z trzema małymi. Jest ode mnie z dziesięć metrów. Głośno syczy i odpływa. Wtem ze środka jeziora zrywa się do lotu samiec łabędzia. Machając skrzydłami biegnie po wodzie kierując się w moją stronę. Na moje szczęście opada z łomotem na wodę kilka metrów przede mną. Zdażyłem się okrakiem na materacu, jedną ręką chlapię wodą w górę, drugą ręką uzbrojoną w wędkę walę w wodę i głośno krzyczę. Łabędź syczy na mnie, ale nie podpływa. Muszę się wycofać, gdyż przy brzegu przede mną łabędzica z małymi, a od strony jeziora samiec. Oplwam je ogromnym kołem, ale łabędź towarzyszy mi aż do moła. WP

**DRUKARNIA w Łobzie poleca
usługi poligraficzne
Ul. Słowackiego 6,
tel. 91 39 73 730**